OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. WYDANIE [illegible]
Rok IX. Kraków, niedziela 4 kwietnia 1926 Nr. 77

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 406.620. Nakładem Spółki [illegible] „NOWY DZIENNIK" Wszelkie komunikaty [illegible] nadać wprost do Administracji. Komunikaty [illegible] nie będą uwzględnione. Rękopisów Re[illegible]. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor [illegible] przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. [illegible], kwart. [illegible] w Krakowie z odnoszeniem do domu [illegible] Na prowincji: z przesyłką pocztową [illegible] Zagranicą: z przesyłką pocztową [illegible]
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, [illegible] 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. [illegible] Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, [illegible] Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% drożej

Odezwa.

Sjoniści!

Apel Egzekutywy, by uczynić z miesiąca Ijar miesiąc Organizacji Sjonistycznej, znalazł szerokie i głośne echo. Już to samo jest pełnym nadziei znakiem, że duch organizacji jest zdrowy, że serdeczną wśród nas jest troska o jej dobro i zrozumienie dla jej wielkości.

Nadchodzą teraz dni, w których to zrozumienie ma się przekuć w czyn. W ciągu jednego miesiąca musimy zebrać i wyrazić to, co nami dzień po dniu włada i kieruje.

„Zdobycie dusz" było naszem hasłem! Oznacza to nietylko drogowskaz na wewnątrz, lecz także manifestację na zewnątrz.

Organizacja sjońska jest nietylko chorążym żydowskiego ruchu odrodzeniowego, lecz także, jako Jewish Agency, przez prawo międzynarodowe uznaną przedstawicielką żydowskiej siedziby narodowej. Ta wielka godność i odpowiedzialność nakłada na nią szczególne zobowiązania: musi ona zachować lub uzyskać, wzmocnić i usprawiedliwić, zaufanie i pomoc świata politycznego i postępowych osobistości wśród wszystkich narodów. Ten świat, którego kulturalne uczucie wzrusza się na widok odkrycia zasypanego miasta lub faraonowych grobów — martwych rzeczy, które pozostać muszą martwemi — ten świat wszak olśnić chcemy bardziej wspaniałem widowiskiem, w którem duch prastarego narodu powstaje z wśród gruzów stuleci i w którem jego geniusz wyzwala się, by rozwijać się i żyć. Okazać zarazem chcemy światu, że ten odrodzeniowy ruch czystym jest w swym duchu i swych tendencjach i że duch organizacji sjońskiej i polityczny program Jewish Agencji wolne są od szowinistycznej przesady ciasnego nacjonalizmu. Świat musi wiedzieć i czuć, że nasza tęsknota i nasz czyn jeden tylko mają cel: godnie włączyć nasz naród — wraz z jego wielką tradycją i z jego wolą i zdolnością do czynu w rodzinę wolnych narodów.

Lecz silniej jeszcze aniżeli do innych narodów zwrócić się tym razem chcemy do tych Żydów, którzy jeszcze nie znajdują się w naszych szeregach. Chcemy im przywieźć przed oczy całą wielkość tego, co się rozgrywa obecnie w narodzie żydowskim i w kraju żydowskim; nieznużenie chcemy ich wzywać do przyłączenia się do dzieła wyzwolenia. Lecz tam gdzie wstecznictwo i zła wola przeciwstawiają się wielkiemu zadaniu, tam odeprzemy złe moce z całą stanowczością naszych wypróbowanych sił. Także to jest zdobyciem dusz.

Lecz najważniejsze zadania miesiąca Ijar, zadania, ze względu na które nazwano go Miesiącem Organizacji, tyczyć się muszą tej właśnej Organizacji. Oznaczają one: wzmocnienie budowy organizacji i poczucia jej jedności, wzmocnienie świadomości jej znaczenia, pogłębienie i wyjaśnienie duchowej treści sjonizmu. —— —.

Organizacja oznaczała dla nas od samego początku coś więcej aniżeli czysto formalne i techniczne zjednoczenie zwolenników sjonizmu. Organizacja sjońska jest związkiem ludzi o wysokich zobowiązaniach nietylko wobec ideału któremu związek służy, lecz wobec samego związku. Sjońska organizacja jest „na rodem żydowskim w drodze"; z jej wielkości, z jej politycznym wpływem, i z jej duchową i materjalną siłą nieodłącznie związany jest los ludu żydowskiego na ziemi żydowskiej. Każdy sjonista i każda grupa sjońska powinna posiadać świadomość przynależności do tego związku. —

Dlatego, chociaż w tym miesiącu wewnętrznej spowiedzi nastąpi między innemi także programatyczna wymiana zdań między poszczególnemi grupami, to jednak krytyka innych powinna iść w parze z krytyką własnych poglądów i z poszanowaniem przed zdaniem innych; w pierwszym rzędzie powinna się ona jednak opierać na jedności organizacji i jej zasadniczego programu, na tej jedności, która silniejszą jest od społecznych, gospodarczych i kulturalnych różnic wszelkiego rodzaju. Grupy i frakcje uświadomią sobie w owych dniach wewnętrznej krytyki, że istnienie grup nie jest celem samym dla siebie i że partyjny duch nie powinien stać się silniejszym, aniżeli cel i duch całości. Tę swobodę działania i myślenia, którą im daje organizacja, starać się one będą odpłacić w ten sposób, że z tem większym naciskiem akcentować będą to co nas łączy i jednoczy. I to także będzie zdobyciem dusz, naszych własnych dusz, gwoli jedności i siły Organizacji. —

Nie ogłaszamy w tym miesiącu Ijar żadnych innowacji w naszym programie. Spodziewamy się jednak od wszystkich sjonistów duchowej i uczuciowej koncentracji w kierunku ideowych podstaw naszego programu. Te podstawy są zawsze te same: odrodzenie kraju, narodu, języka i kultury. Bo podobnie, jak nasz stosunek do Organizacji, tak też nasz stosunek do Kraju powinien być osobisty i pełen życia. „Bechol dor wador chajaw adam lirot et acmo..." Każdy zobowiązany jest osobiście zachowywać się tak, jak gdyby on sam przybył do Palestyny i jak gdyby on sam ją budował. Głównymi elementami takiego stosunku do Palestyny to Chalucijuth i Hachszarah. Ich duch oznacza najwyższe kryterjum osobistego przygotowania i poświęcenia, one są podstawą świadomości, w której wychować powinniśmy naszą młodzież. One są probierzem każdego czynu. —

A czynem sjońskim każdej jednostki jest narodowe ukształtowanie własnego ja, oddanie się duchowi sjonizmu i jego materjalnym potrzebom. Ciężkie i wielkie gospodarcze zadanie, które spełniać musi organizacja przy budowie Palestyny, sprawiło, że materjalny czyn stanął w pierwszej linji sjonistycznych obowiązków. Wyrządzilibyśmy krzywdę wartości i godności materjalnego czynu, na którego podstawach wzrosło cenne dzieło budowy Palestyny, gdybyśmy chcieli obniżać jego znaczenie i stwierdzić, że uczynił on z sjonizmu „pieniężną sprawę". Pieniądz, który wyswobadza ziemię dla narodu, jest szlachetnym darem, a ożywienie idei Maaser jako zasady osobistego obowiązku wzbogaciło organizację o jeszcze jedną myśl o niepoślednie] moralnej wartości. Lecz nikt nie może się wykupić pieniądzem od duchowych i moralnych zobowiązań. Pieniądz uczyniłby nas tylko uboższymi, gdyby idealizm Palestyny nie czynił go produktywnym. Tego to twórczego idealizmu okazać się musi godną sjonistyczna djaspora w swej pełnej powagi woli odnowienia. Tak to stanie się Miesiąc Organizacji miesiącem wyrównania. Praca dla zbierania funduszów nie powinna ustać. Jest ona i nadal o żywotnem znaczeniu. Lecz powinna się ona odbywać w sjońskiej atmosferze wzmocnionej świadomości ideowych obowiązków każdego sjonisty.

Czasy są zbyt poważne i zbyt daleko postąpiliśmy na naszej drodze, iżby takie żądanie mogło zostać postawione bez silnej woli spełnienia go w konkretnych i istotnych jego punktach. Słowa o ożywieniu organizacji i pogłębieniu sjonizmu są dziś zgoła bez znaczenia, jeśli nie są one złączone z kategorycznym postulatem hebraizacji. Nic ludzkiego nie jest obcem sjonizmowi, lecz przedewszystkiem nic żydowskiego! Jeśli chcemy obudzić ducha narodu i wieść go ku czynom, wtedy wiedzieć musimy, że duch tylko w języku odrodzić się może. To zaś odrodzenie jest zadaniem wszystkich razem i każdego z osobna.

Sjoniści!

Miesiąc Ijar jest związany z pewnym okresem czasu, lecz jest on ciągłym obowiązkiem. Jest on miesiącem uczenia się i nauczania. Jest miesiącem próby i liczenia naszych sił. Jest miesiącem, w którym okazać mamy i możemy nasz sjonizm.

Egzekutywa Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej

Jerozolima
Londyn, Nisan 5686

Ofensywa przeciwko Druzom

Paryż, 2. 4 PAT. Doniesienia z Beyruthu potwierdzają wiadomość o rozpoczęciu ofenzywy przeciwko Druzom. Akcja rozwija się pomyślnie.

Niemiecko-austr. unja celna
środkiem do połączenia obu państw

Rzym, 2. 4 PAT. Impero sądzi, że Niemcy i Austrja będą się starały ubocznemi drogami doprowadzić do połączenia. Jednym z tych sposobów jest utworzenie ewentualnej unji celnej, która zdaniem Impero jest niedopuszczalna i sprzeciwia się interesom włoskim.

Neuralgiczne punkty Europy

Paryż, 2. 4 PAT. Belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde w rozmowie z korespondentem „Figaro" wyraził życzenie, aby komisja, powołana do sprawy rozszerzenia Rady Ligi, wzięła pod uwagę słuszne interesy krajów takich jak Belgja i Polska, które położone są w neuralgicznych punktach Europy.

Odroczony kataklizm

Kraków, 3 kwietnia

(Th.) — Tylko odroczenie.

Chciało się mieć mniej czy więcej spokojne święta. Sejm, Senat, rząd i wszystkie inne czynniki, mające pośredni lub bezpośredni stosunek do grożącego przesilenia rządowego — wszyscy działali niemal wyłącznie, a z pewnością przeważnie, pod znakiem świąt. Niech przez ten czas przynajmniej będzie spokój. Stąd ze wszystkich stron nastrój ugodowy, istotnie zupełnie nienaturalny w tej całej sprzeczności interesów, jakie trzeba ze sobą połączyć i pogodzić. —

Czy się jednak da załagodzić tę sprzeczność interesów na dłuższą metę? Czy się da utrzymać w jednym gabinecie p. Zdziechowskiego i p. Barlickiego? Łatanie jest możliwe chyba tylko na krótki czas. Kto zna stosunki w naszym obecnym rządzie, wie doskonale, że posiedzenia Rady ministrów stają się z każdym dniem trudniejsze. Nawet taki cierpliwy, zrównoważony medjator, jakim bezsprzecznie jest p. Skrzyński, stracił pono cierpliwość i — jak sobie na ucho opowiadają — uciekł z posiedzenia Rady ministrów: „szukajcie sobie innego premjera!" ——

Trzeba przecież sprawę osądzić ze stanowiska poprostu psychologicznego. Siedzą w rządzie ludzie o biegunowo przeciwnych światopoglądach politycznych i ekonomicznych. Każdy z ministrów ma nad sobą — powiedzmy dokładnie i ściśle: przeciw sobie! — swoje instancje partyjne. A te, stykając się ciągle ze swoimi „ludźmi", stają się niejako gramofonami tych „głosów publiczności", które są coraz więcej zrozpaczone, krzyczące. Czy ci ludzie, — a minister chyba do pewnego stopnia przynajmniej nie przestaje być człowiekiem — mogą mieć wolny i swobodny sąd o rzeczach, w których mają rozstrzygać? Przecież każdy z nich musi powtarzać to, co mu właśnie jego najbliżsi ciągle mówią.

A ten zespół ludzi, zależnych nietylko politycznie, ale poprostu w całej swojej mentalności, od swojej partji, ma przeprowadzić jedno wspólne zadanie — sanację skarbu. Czy to nie jest czcze i puste słowo: „sanacja skarbu", jeśli tego pojęcia nie zapełnia się z góry jakąś istotną treścią? Sanacja skarbu może być przeprowadzona tylko przez narzucenie ciężarów na czyjeś barki. A właśnie o ich wybór chodzi. Nikt ich dobrowolnie nastawiać nie jest skłonny. Powstaje tedy konieczność przymusu, ale w tej samej chwili ustaje współpraca.

Samo zagadnienie skarbowe przedstawia się tedy jakby „kwadratura koła", to znaczy: nie jest do rozwiązania drogą koalicji. Socjalizm widzi jedyne zdrowe barki w „kapitalizmie", a nie widzi, że właściwie niema go u nas. P. Władysław Grabski tak gruntownie z nim się uporał, że mu w sowdepji chyba laurów zazdrość mogą. Zatępcy burżuazji szukają oszczędności w obniżaniu uposażeń państwowych pracowników aż do najniższych szczebli, i nie widzą lub zapominają, że te uposażenia już są obniżone poniżej minimum egzystencji. Jakże można pogodzić takie dwie jaskrawe sprzeczności i przeciwstawieństwa?

A do tego dochodzi przepaść polityczna, która dzieli złączonych w koalicji sprzymierzeńców. Socjalizm, będący zasadniczo wyznawcą teorji antimilitarystycznych, pragnie doszukać się oszczędności w zmniejszeniu ciężarów militarnych, a zatem — w obniżeniu liczby stałej armji i w skróceniu czasu służby. Nacjonalizm natomiast, modlący się do szabli i armaty, wierząc wyłącznie w siłę fizyczną, nie może właśnie na polu militarnem dopuścić do żadnych uszczupleń. Czy można połączyć ogień z wodą i marzyć o harmonji i zgodzie?

Ten „harmonijny" obraz naszej koalicji można naturalnie jeszcze uzupełnić o kilka drobnych linijek i kolorów.

Ot, np. nasza iście meksykańska walka generałów, odbywająca się zupełnie jawnie i bardzo głośno, całkiem — jakże to powiedzieć? — bezwstydliwie w gazetach i na zgromadzeniach. Ta wesoła walka, takie, się nieraz ma wrażenie, ma służyć ku zabawie p. t. publiczności, której trzeba przecież dać „panem et circenses", chleb i cyrkową zabawę, a skoro się niema dla niej „panem", to się ją karmi „duchową" strawą, dając jej „circenses". W rządzie koalicyjnym dzielą się zaś ministrowie na stronników jednej i drugiej grupy generałów, tak budująco się w prasie zwalczających.

Czy wobec takich poprostu organicznych przeciwieństw nie należy uważać obecnej koalicji za związek przeciw — naturze?

A jak długo da się tę łataninę prowadzić? Każde, niemal każde, głosowanie w Sejmie i w Senacie demonstruje w sposób jaskrawy wewnętrzne rozbicie koalicji, a ona mimo to, niby to istnieje. ——

Mówią: konieczności państwowe. Aleć to tylko pusty frazes. O to właśnie walka idzie, co jest koniecznością państwową. Toć to jest przedmiot sporu, co do którego niema i być nie może zgody. ——

Zapewne—koalicja jest czemś możliwem, bo koniecznem w obliczu grożącego niebezpieczeństwa. A takie niebezpieczeństwo istnieje niewątpliwie. Niema powodu i niema możliwości ukrywania tego smutnego faktu. Znajdujemy się na równi pochyłej i toczymy się w przepaść. W takich okropnych chwilach należy niewątpliwie zewrzeć szeregi i stanąć twardo i zdecydowanie do walki z niebezpieczeństwem. Niewątpliwie. Ale w takim wypadku należy zrobić koalicję zupełną, od okna do okna. Trzeba zrobić ją na zasadzie pewnego i dobrze obmyślanego programu, który na dłuższy czy krótszy czas ustanawia pełny „Burgfrieden", jak się to robi w obliczu wroga. W takich chwilach nie można nic zrobić, co jątrzy, co rozdziela, co odtrąca. Czy nasza prawica jest zdolną do takiego „rozejmu"? Nigdy do niego nie była i nigdy nie będzie do tego zdolną. Przecież w samem obliczu wroga zewnętrznego usadowiła się w osobnej głównej kwaterze, w Poznaniu. ——

Okropne to położenie, rozpaczliwe, bez wyjścia. ——

Historja chwyciła pokolenie karłów, wypaczonych, wykrzywionych, przepojonych jadem nienawiści i bezgranicznej pychy, i każe im budować państwo. Czy się podniesie jakiś geniusz nietylko intelektu, ale jeszcze więcej — charakteru, odwagi, uczciwości, który zmusi do spełnienia kategorycznego imperatywu wielkiej dziejowej chwili?

Odroczyli kataklizm, ażeby mieć spokojne święta. ——

A święta miną, i kataklizm wybuchnie. Wybuchnie, bo jest nieunikniony. A co dalej?

Co będzie dalej, kiedy ci, coby mogli, bo mają władzę i wielkie stronnictwa, nie chcą a ci, coby chcieli, nie mogą, bo są pozbawieni władzy i decydującego wpływu.

Idziemy ku ciężkim czasom, a wyjścia nie widać. ——

Chyba, że konieczność życiowa i nędza, która się piętrzy, otworzą ślepym oczy, nauczą głupich rozumu, a a pysznych skromności.

Odezwa generała Averescu

Bukareszt 2. 4 PAT. Prezes Rady ministrów Averescu ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców kraju. W odezwie zwraca się on do wszystkich czynników ładu i spokoju o współdziałanie i oświadcza, że nie pragnie wcale rewolucjonizować istniejące ustawodawstwo i poczyni w nim tylko pewne zmiany, jakie nakazuje doświadczenie.

Odezwa kończy się następującemi słowami: Tak samo jak będąc w pozycji musieliśmy nie utożsamiać opozycję z warholstwem, tak obecnie będąc u władzy, zdołamy zapewnić poszanowanie pokoju według przykładu danego przez nas samych.

Urzędowe wyjaśnienie czeskie w sprawie

zakazu przywozu bydła z Polski

Praga, 2. 4 PAT. Czechosłowackie Biuro Prasowe. W związku z urzędowemi polskiemi oświadczeniami co do zarządzeń weterynaryjnych czechosłowackich w sprawie przywozu bydła z Polski, ogłasza czechosłowackie ministerstwo rolnictwa oświadczenie następujące: Przez zarządzenie ministerstwa rolnictwa nie zostały naruszone żadne traktaty zawarte z państwem polskiem. Jest zrozumiałem, że w kołach eksporterów polskich nastąpiło zaniepokojenie z powodu zakazu przywozu. Należy skonstatować, że przywóz czechsołowacki do Polski w ubiegłym czasie znajdował się kilka razy w podobnej sytuacji, mianowicie: po podwyższeniu ceł w maju 1925 i ponownie w dniu 1. I. 1926 przez wydanie licznych zakazów przywozu, które odnośnie do importu czechosłowackiego wydane zostały w wielkiej ilości. Podczas gdy na korzyść przywozu z innych państw do Polski dopuszczono wyjątki, musiał import towarów z Czechosłowacji do Polski prawie zupełnie ustać. W porozumieniu z tem pozwolono na przywóz towarów polskich do republiki Czechosłowackiej w myśl postanowień traktatowych. Ministerstwo rolnictwa nie idzie o zarządzenia retorsyjne, lecz o ochronę powierzonych mu interesów dopuszczalnemi i międzynarodowo uznanemi sposobami.

Uwzględniając szkody, które wspomniany zakaz mógłby wyrządzić tranzytowi polskiemu poczynione zostały ze strony czechosłowackiej zarządzenia administracyjne, które umożliwią przewóz na warunkach dotychczasowych, co w szczególności dotyczy handlu polskiego z Austrją. W zarządzeniach ministerstwa rolnictwa podyktowanych koniecznością, nie można dostrzec żadnego aktu nieprzyjaznego i należy ubolewać, że ze strony polskiej uważają to zarządzenie za objaw nieżyczliwości.

* * *

Praga, 2. 4 PAT. Ministerstwo aprowizacji ogłasza komunikat, który zaznacza, że ministerstwo zdecydowane jest znieść lub ograniczyć zakaz przywozu i przewozu bydła z Polski i dopóki ograniczenia te pozostawać będą w mocy, będzie się importować z Polski zamiast żywych sztuk bydła, mięso. Ministerstwo kolei odda w tym celu do dyspozycji wszystkie posiadane wagony-chłodnie. Ministerstwo aprowizacji nawiązało zresztą rokowania w sprawie znaczniejszych dostaw bydła z Jugosławji Rumunji i Węgier.

Anglja wobec sprawy rozbrojenia

Londyn, 2. 4 PAT. Przemawiając w izbie gmin podczas dyskusji w sprawie rozbrojenia, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Locker Lampson w imieniu rządu wyraził ubolewanie z powodu tego, iż Rosja sowiecka nie będzie reprezentowana na przyszłej konferencji rozbrojeniowej, co może wpłynąć ujemnie na stanowisko, jakie zajmą w tej konferencji państwa sąsiadujące z Rosją. Anglja gotowa jest poprzeć wszelkie kroki międzynarodowe, zmierzające do powszechnego rozbrojenia i uważa, że z inicjatywą rozbrojenia powinno wystąpić w Genewie państwo silnie militarne. Anglja dążyć będzie do tego, aby zastosować do łodzi podwodnych ograniczenia, zastosowane już na podstawie traktatu waszyngtońskiego do marynarki państw, które podpisały traktat. Mowca zaznacza, że armja angielska jest niewielka w stosunku do olbrzymich obowiązków, jkie na niej ciążą. Anglja pragnie współpracować nad urzeczywistnieniem każdego planu mającego na celu ograniczenie abrojeń w zakresie redukcji sił lotniczych przyjmie przychylnie każdy plan, mający na celu zrównanie sił angielskich z siłami innych krajów.

Stanowisko Japonji

Tokjo, 2. 4 PAT. Poseł japoński w Holandji Nadsuda mianowany został głównym delegatem Japonji na przygotowawczą konferencję rozbrojeniową. Komunikat ministerstwa spr. zagr. podkreśla, że Japonja gotowa jest przyjąć punkt widzenia Anglji i Ameryki tyczący się znaczenia, jakie miały przypisać konferencji.

Przygotowania do międzynarodowej konferencji gospodarczej

Genewa, 2. 4 PAT. Przygotowania sekretarjatu Ligi do obrad Komitetu Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej postępują intensywnie naprzód Panuje tu przypuszczenie, że aczkolwiek konferencja rozpoczynająca się dnia 26. IV będzie tylko pierwszem nawiązaniem kontaktu, to jednak wobec obesłania jej pierwszorzędnemi siłami rzeczoznawców, jak również dobrego przygotowania jej, dokona konkretnych prac, a więc ustali plan działania w czasie obrad i program zamierzonej konferencji międzynarodowej. Wyłonione będą specjalne komisje, które rozpoczną natychmiast swoje prace niezależnie od terminu jaki wyznaczony ębdzie w kwietniu na zwołanie plenarnej konferencji ekonomicznej.

Z sali koncertowej

ZBIGNIEW DRZEWIECKI. — „CHRYSTUS" LISZTA.

Warjacje Brahmsa na temat Handla nie są domeną gry fortepjanowej p. Drzewieckiego; w całem ujęciu ich, jak i w licznych szczegółach rozczarował ten poważny zresztą pianista płytką, powierzchowną interpretacją tych warjacyj, akcentując raczej stronę techniczną. Zupełnie inaczej przedstawił się w „Preludjach" Chopina, zwłaszcza tych, które przepojone są nutą ściśle liryczną, doskonale przez Drzewieckiego uchwyconą i ze szczerem przejęciem oddaną; zdaje mi się jednak, że (nie pierwszy) eksperyment wykonania wszystkich 24 preludjów nie należy do szczęśliwych nie tylko ze względu na czas trwania (przeszło pół godziny), ale głównie z powodu odmiennej treści duchowej i istoty artystycznej tych drobnych arcydzieł.

Połączonemi siłami Towarzystwa oratoryjnego i orkiestry symfonicznej wykonano poraz pierwszy oratorjum Liszta „Chrystus"; na szczęście w skróceniu, ale jeszcze nie dość odpowiedniem w stosunku do niemteresującej treści muzycznej niektórych przydługich części, z których np. „Golgota" w tym kierunku przy należytem okrojeniu mniej znużyłaby słuchacza. Część symfoniczna dzieła stoi na dość niskim poziomie i nie tylko fakturą, ale nawet treścią bardzo przypomina poematy symfoniczne mistrza, których znaczenie leży raczej w zewnętrznych momentach błyskotliwej choć nie bardzo wybrednej instrumentacji. Część wokalna dużo lepsza i prostsza obraca się przeważnie w granicach harmonji dotykając rzad ko tylko dziedziny kontrapunktu, skutkiem czego utwór ten nie wywołuje wrażenia stylu kościelnego, na który przecież miał, lub powinien być skoncypowany; kilka miejsc homofonicznych oraz a capella nie usuwa tego braku. Przygotowanie chóru i solistów było wcale staranne, choć chór i podwójny kwartet solistów czasem detonował, co zwlaszcza razilo przy akompaniamencie cichej i przytłumionej (wskutek niepełnych rejestrów) fisharmonji. W partji tytułowej wystąpił p. Petecki, które go wspaniały baryton znakomicie już wyszkolony (u p. Kniaginina) i opanowany wróży młodemu śpiewakowi wielką przyszłość. Całość spoczywała w pewnych rękach p. Barańskiego, którego trud przy opracowaniu tego dzieła zasługuje na pełne uznanie.

Dr. Henryk Apte.

Lwów dla bezrobotnych

Lwów, 2. 4 PAT. Na konferencji prasowej w prezydjum miasta prezydent oznajmił przedstawicielom prasy, że w celu ulżenia klęsce bezrobocia miasto przystąpi w najbliższym czasie do większych robót kanalizacyjnych, drogowych i do budowy kilku własnych kamienic. Ponadto podjęta będzie budowa 3 baraków dla bezdomnych. Miasto spodziewa się zatrudnić w ten sposób znaczną ilość bezrobotnych.

Układ gospodarczy francusko-niemiecki

Paryż, 2. 4 PAT. Delegaci Francji i Niemiec do rokowań gospodarczych uzgodnili definitywnie tekst projektu, który poprzednio był podstawą prowizorycznego układu z dnia 12 lutego. Delegaci postanowili przedstawić projekt w drodze nagłej swoim rządom.

Władze francuskie żądają uzupełnienia śledztwa w sprawie węgierskiej afery fałszerskiej

Budapeszt, 2. 4 PAT. Przebywający w Budapeszcie funkcjonarjusze policji francuskiej doręczyli władzom prokuratorskim pismo składające się z 11 punktów, w których postawione jest żądanie uzupełnienia dotychczasowych dochodzeń w różnych kierunkach. Naczelny prokurator Strache pismo to odesłał do władz policyjnych uzupełniając je opinją co do tego, które ze wspomnianych propozycyj akceptuje.

Ameryka a trybunał haski

Waszyngton, 2. 4 PAT. Okólnik wystosowany przez Ligę narodów do wszystkich członków Trybunału Haskiego w kwestji przystąpienia Ameryki do Trybunału, wywołał tu zdziwienie i zaniepokojenie. Przypuszczają, że na skutek tego okólnika szanse udziału Ameryki raczej się zmniejszyły, niż zwiększyły.

W górnictwie angielskiem

Londyn, 2. 4. PAT. Właściciele kopalń przedłożyli komitetowi wykonawczemu związku górników propozycje, które rozpatrzy ogólnokrajowa konferencja górników, zwołana na 9 kwietnia.

NADESŁANE.

Za rubryką tę redakcja nie odpowiada

Podziękowanie.

WPanom **Drom Stahrowi** prym. szpitala żyd. **Blassbergowi, Handlowi, Weberowi, Baumingerównej i Fuchsównej** oraz całemu Zarządowi za bezinteresowne wyleczenie i troskliwą opiekę podczas choroby mojej matki składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". **Gizela Malz.**

Podziękowanie.

WPanu **Drowi Janowi Landauowi** prym. szpitala żyd. oraz WPani **Dr. Goldbergerówny** za wyleczenie syna mojego Majera Zellera z długotrwałej choroby, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. **Zellerowa.**

Podziękowanie.

WPanu Prezesowi **Drowi Rafałowi Landauowi** za wzięcie udziału w urządzeniu kuchni w święta Pesach dla chorych żołnierzy i aresztantów żydowskich i złożenie na ręce komitetu większej gotówki, składa tą drogą serdeczne "Bóg zapłać". Komitet.

Podziękowanie.

WPanu nadrabinowi **Józefowi Kornitzerowi** i **Meierowi Wohlowi** za urządzenie kuchni rytualnej w szpitalu okr. wojsk. i więzieniu wojsk. w święta Pesach oraz Cechowi rzeźników żyd. za ofiarowanie większej ilości mięsa koszernego, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". Żołnierze żyd. szpitala okr. wojsk. i z Montelupich.

Kupon Nr. 12

V. konkursu łam.

„Nowego Dziennika".

Nieudała obrona i śmieszne ataki

P. Wł. Grabski usiłuje wypróbowaną metodą antysemicką zrzucić z siebie ciężki zarzut skompromitowania Państwa.

Jedynym ratunkiem dla Polski — pożyczka Ligi Narodów.

Dnia 14 lutego 1925 r. podpisał poseł polski w Waszyngtonie, p. Wróblewski, umowę z bankiem Dillon, Read & Co o pożyczkę na kwotę 35 milj. dol. oraz terminową opcję do 1 sierpnia na 15 milj. dol. Gdy zaczęły do kraju dochodzić wiadomości o warunkach, na jakich pożyczka została zaciągnięta i zaczęto żądać od p. Grabskiego wyjaśnień, oświadczył wówczas p. Władysław Grabski, że wszystkich warunków umowy ujawnić nie może aż do czasu ukończenia drugiej transzy 15 milj. dol.

Pan poseł Wróblewski, który podpisywał umowę o pożyczkę twierdził, że warunki pożyczki naszej odpowiadały zupełnie warunkom uzyskiwanym po wojnie na rynkach amerykańskich przez inne państwa. Tymczasem wyszło na jaw, że oprocentowanie pożyczki polskiej było wyższe niż oprocentowanie pożyczki dla małej Finlandji, Grecji lub Węgier. Samo to wysokie oprocentowanie ubliżało godności państwa.

Bardziej kompromitującym był tekst ustępu umowy, w której rząd zobowiązał się, iż „w razie nieuczynienia jakichkolwiek wypłat przewidzianych w obligacjach będą bankierzy sami lub przez swego należycie upoważnionego przedstawiciela upoważnieni w imieniu posiadaczy obligacji do zrealizowania zastawu udzielonego na dochodach z koleji i podatku od cukru niniejszem zastawionych do najwyższego stopnia przez zajęcie się zbieraniem tych dochodów oraz zarządzaniem tymi urzędami, z których te dochody wypływają". Rząd zgadza się wydać wszelkie potrzebne przepisy dla uskutecznienia tej administracji. Znaczy to, że rząd zgadza się, że w razie niezapłacenia należnej raty całą kolej oddać w administrację bankierów amerykańskich. Szczegół ten ukrył p. Grabski przed komisją sejmową i nie był on znany podczas debaty w d. 27 lutego z. r.

Bardziej kompromitującym jest artykuł pierwszy umowy, który mówi o zabezpieczeniu ochrony obligacji od opodatkowania na przyszłość w razie wojny. Artykuł ten mówi o płatności obligacji bez potrąceń podatków, ustanowionych w jakimkolwiek czasie przez rząd zobowiązany, lub jakikolwiek rząd następny lub przez podatkowe władze rządowe lub terytorjalne. Natomiast w interpretacji na tekście obligacji brzmi ten końcowy ustęp: „przez jakąkolwiek władzę podatkową rządową lub terytorjalną, zarówno w czasie pokoju i wojny".

W tem brzmieniu należy zrozumieć pod władzą terytorjalną władzę nie polską, tylko okupacyjną. Jeśli odpowiedzialny minister państwa niepodległego przyjmuje pożyczkę, która w warunkach mówi wyraźnie o ewentualnej okupacji, jest to więcej, niż kompromitacja własnego państwa. I nie jest to wcale usprawiedliwienie, gdy p. Grabski twierdzi, że tekst powyższy został wprowadzony do umowy i do nadpisu na obligację bez poprzedniej aprobaty rządu i że było zapóźno na wprowadzenie poprawek, bo pożyczka była już sfinalizowana i zrealizowana. Jest to tylko wymówka. P. Grabski nie mógł jako odpowiedzialny minister na takich warunkach brać pożyczki. A skoro przeszedł nad tymi warunkami do porządku dziennego, to uczynił to dlatego, że chciał przy pomocy tej pożyczki utrzymać się przy władzy, a że przy utrzymaniu się przy władzy był bezwzględny to był nim w staraniu się i akcentowaniu kompromitujących pożyczek zagranicznych

Sejm nie znał tych kompromitujących warunków. Gdyby je był znał, byłby je odrzucił, mimo, iż p. Grabski obiecywał, że ta pożyczka powstrzyma drożyzne, ożywi ruch budowlany, powiększy kredyt i obniży stopę procentową. P. Grabski zataił przed sejmem te hańbiące warunki umowy. Dopiero potem wyszły te szczegóły na jaw.

Gdy po referacie p. Kucharskiego o pożyczkach polskich na komisji budżetowej krytykowano warunki umowy o pożyczkę Dillonowską, przemówił i przedstawiciel Koła Żydowskiego i stwierdził, że pożyczka amerykańska ubliża godności państwa.

P. Grabski dziwi się, że poseł Rosmarin dopatrzył się w tych warunkach ubliżenia godności Polski, podczas gdy Polacy w Ameryce nie protestowali przeciw tym warunkom umowy. Nie wiemy, czy i jak zareagowali Polacy w Ameryce na ten kompromitujący Polskę warunek umowy o pożyczkę Dillonowską. Prawdopodobnie oburzyło i ich, że dynastja Grabskich zgodziła się na te warunki, ale każdego obywatela Polski boli, że p. Wł. Grabski nie odrzucił pierwszego warunku umowy, chociaż go znał (nieznany był mu tylko nadpis na obligację).

Naszem zdaniem oburzenie na sejmowej komisji budżetowej było za słabe, gdy wyszły na jaw szczegóły umowy o pożyczkę amerykańską. Inny minister byłby cicho siedział, nie byłby nawet miał odwagi bronić się, a tem mniej pytać się, jakiem prawem Żydzi uważają te warunki za ubliżające godności Polski. Ale p. Grabskiemu zdaje się, że obywatele polscy mają krótką pamięć i zapomnieli, że on był grabarzem życia gospodarczego Polski i zapewno mu wybaczą, skoro tylko zaatakuje Żydów i odmówi im prawa bronienia godności państwa. P. Grabski liczył, że skoro zapomniano o zachowaniu się jego w Spaa, to i o tem się zapomni, zwłaszcza, gdy zaatakuje Żydów.

Ostatnia krytyka na posiedzeniu komisji budżetowej co do sposobu zaciągania pożyczek na warunkach poniżających jakoteż co do zmarnowania pożyczek wyprowadziła p. Grabskiego z równowagi i zamiast rzeczowej odpowiedzi, rzuca się na Żydów, że oni korzystają z tych krytyk, by w swej prasie głosić, że najwyższy czas zwrócić się do Ligi Narodów o pożyczkę. I tu jak zwkle zarzut robiony Żydom mija się z prawdą. Przecież p. Grabski wie, że prof. Krzyżanowski głosił, że jedynym ratunkiem dla Polski jest zwrócenie się do Ligi Narodów o pożyczkę, a p. profesor Krzyżanowski więcej umie i rozumie niż p. Grabski, mimo że p. Grabski ignorował jego rady i z jego zdaniem nigdy się nie liczył. Skoro Żydzi widzą jedyną drogę dla uzyskania kredytów dla Polski w Lidze Narodów, to nie dlatego jak twierdzi p. Grabski, że są naganiaczami w cudzej sprawie, tylko dlatego, bo chcą, by Polska kwitła i się rozwijała. Doradca Ligi Narodów nie przyniesie n a m ujmy. Ujmę przynoszą warunki umowy, które nietylko oddają koleje państwowe w obcą administrację, ale mówią o rządowej i terytorjalnej władzy podatkowej.

P. Grabski zdyskredytował Polskę, godząc się na dotychczasowe pożyczki, a ma odwagę zarzucić tym, którzy go krytykują, że są narzędziem w czyjemś ręku. Kto myśli o Polsce i krytykuje poczynania p. Grabskiego, nie jest żadnym naganiaczem ani narzędziem w ręku obcych. Owiany jest on chęcią służenia państwu i li tylko państwu. A ten, który mimo hańbiących pożyczek doprowadził do tego, że rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosło leżą w gruzach, że życie gospodarcze przedstawia jedną kupę rumowisk nie ma żadnego prawa rzuceać oszczerstw pod adresem przedstawicieli żydostwa i prasy żydowskiej. Bohatera ze Spaa, odpowiedzialnego autora ubliżających godności państwa pożyczek, grabarza polskiego życia gospodarczego — nawet ataki antysemickie nie uratują przed śmiercią polityczną.

Senator Dr. F. Rotenstreich.

Z teatru, literatury i sztuki

— **ŚWIĘTA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.** Oba dni świąteczne odbędą się w teatrze miejskim pod znakiem repertuaru polskiego. W pierwsze święto gra teatr tylko raz, mianowicie wieczorem niespożyte „Wesele" Wyspiańskiego, którego pomieszczenia w repertuarze domagano się z wielu stron. Obsada premjerowa. W drugie święto popoł. po cenach zniżonych ukaże się przemiła komedja Fredry „Przyjaciele", wieczorem zaś sukcesowa, pełna aktualnych aluzyj komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość". Dalsze dni tygodnia świątecznego dadzą licznym przyjezdnym przegląd ostatnich sukcesów repertuaru. We wtorek zatem grana będzie kapitalna satyra filmowa Lengyela „Bitwa pod Waterloo", we środę komedja Verneuila „Cetno licho", we czwartek zaś szyllerowska „Intryga i miłość", — te dwie ostatnie sztuki z udziałem p. Smosarskiej. — Zaraz po świętach grana będzie komedja nieznanego u nas autora włoskiego J. Forzano „Dar poranka" oraz Bernarda Shawa „Św. Joanna".

— **Z „BAGATELI".** W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych tj. 4 bm. o godz. 4 pop. w „Bagateli" odegraną zostanie przez Zespół Zrzeszenia Artystów, arcywesoła farsa „Kontroler wagonów sypialnych".

Atrakcją dla publiczności krakowskiej będą niezawodnie wieczory Zespołu Artystów Zagranicznych w „Bagateli". Program tych wieczorów nadzwyczaj urozmaicony, uwzględniać będzie przedewszystkiem wesołą lekką piosenkę i taniec. zarówno klasyczny, jak i charakterystyczny. Wystąpi tedy Truda Voigt, słynna odtwórczyni piosenek frywolnych, dalej Grete Wittels, znakomita pieśniarka, której akompanjować będzie znakomity kompozytor operetkowy Artur Werau. Niezrównany humorysta Karol Ujvari, Jean Combes śpiewać będzie stylowe pieśni przy gitarze. W programie biorą również udział świetne tancerki z teatru Reinhardta Tordis i Kosiera, Willie Dietrich i Sari duet wokalno humorystyczny oraz odtwórcy tańców plastycznych Jean de Coster i Maria Leseik. Ten świetny zespół zagranicznych gwiazd kabaretowych wystąpi po raz pierwszy w niedzielę 4 bm. o godzinie 10·30 w nocy, a następnie po raz drugi, trzeci i czwarty w poniedziałek, wtorek i środę.

— **GRETA WIESENTHAL,** sławna artystka wystąpi dziś, tj. w niedzielę 4 bm. o godz. 8 wieczór w teatrze „Bagatela" i przypomni się znów naszym melomanom. Grete Wiesenthal poznał bowiem swego czasu w Wiedniu „cały Kraków ewakuowany", gdyż miał tam sposobność do podziwiania jej, czy to w operze, czy na jej własnych wieczorach poematów tanecznych. Grete Wiesenthal podziwiać musi każdy, bo jej sztuka ma tyle piękna w sobie i tyle bezpośredniości, że musi przemówić do każdego. Taniec, kostjum, każdy gest są czemś doskonałem; ich muzykalność wytwarza istny poemat rytmu. Nie ma w jej tańcu ani pozy ani blagi, gdyż sztuka Grety Wiesenthal polega na wirtuozowskiem opanowaniu techniki tanecznej.

— **STEFAN ASKENASE,** świetny pianista wystąpi w Krakowie po niebywałych sukcesach w Londynie, Paryżu, Berlinie, Sztokholmie i Egipcie we wtorek dn. 20 kwietnia br. w Starym Teatrze. Występ tego znakomitego artysty, będzie prawdziwą ozdobą obecnego sezonu koncertowego.

— **W ZWIĄZKU Z ROCZNICĄ ŚMIERCI J. L. PERECA** odbędzie się w lokalu Związku robotników niefachowych Zielona 8, w poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 3-ciej popoł. referat prof. N. Mifelewa nt.: „J. L. Perec jako klasyk literatury żydowskiej".

Otwarcie cyrku.

Z pierwszym podmuchem lata zawitał już do Krakowa cyrk. Tym razem jest to jeden z najlepszych, a najpopularniejszy w kraju cyrk p. A. Cinisellego. Sympatyczna ta i najstarsza w Polsce dyrekcja (od r. 1884) odbywając tournee po Polsce, otwiera sezon letni krótkim pobytem w Krakowie już w niedzielę 4-go kwietnia b. r. a ponieważ podczas swej dotychczasowej wędrówki w innych miastach stanowił cel wędrówki tysiecznych rzesz, spodziewać się należy, że i w Krakowie cieszyć się będzie niemniejszem powodzeniem.

R...

Dr A. S. JURIS (Tel-Awiw).

Duch i rola

Pozdrowienie pracownika ziemi — dla pracownika ducha.

Temi słowy pozdrowiono nas — pracowników ducha — w żydowskiej wiosce robotniczej śród gór Judei: w **Kirjath Anawim**. Podwójne symboliczne pozdrowienie otrzymaliśmy: pozdrowienie i błogosławieństwo, które praca na roli przesyła pracownikom ducha. Była to szczęśliwa intuicja kierownictwa Keren Kajemet co roku zwoływać pracowników ducha do Kirjath Anawim, by tam proklamować najbardziej podstawowe, najbardziej zasadnicze hasło żydowskiego wyzwolenia — hasło wyzwolenia Ziemi. Przez duch żydowski dąży ziemia żydowska do wolności.

I nietylko ziemia, — ale i duch sam również. Wraz z utratą niezależności politycznej, utraciliśmy nietylko grunt pod nogami, lecz także i punkt oparcia dla naszego ducha. Dzieje nasze — to dzieje nieustannych wędrówek. Wędrowaliśmy z kraju do kraju, przechodziliśmy od języka do języka i od kultury do kultury. Ledwo zagrzać zdążyliśmy miejsce, ledwo zdołaliśmy się zakorzenić w nowym domu, ledwo uczyniliśmy pierwsze kroki w nowym języku — a już wybija godzina losu. Opuszczamy dom macoszy, język i kulturę, bierzemy nasz tobołek wędrowny i uciekamy się znowu do środka, tak często przez nas wypróbowanego, a który tyle razy już nas oszukał — do kija wędrownego — by komedję naszej tragedji rozpocząć na nowo pod nowemi niebiosami.

Ta niepewność historyczna była dla nas, rzecz prosta, nieustannem źródłem ciężkich katastrof ekonomicznych. Wysiłki gospodarcze licznych pokoleń w ciągu jednego dnia zostawały w niwecz obrócone. Objaw ten musiał też wywrzeć skutek ujemny, musiał działać destrukcyjnie na nasze życie duchowe. Uczucie niepewności wniosło do naszego życia elementy histerji i nerwowości. Lecz jak długo mieszkaliśmy w zamkniętych ghettach, posiadał duch żydowski otoczenie żydowskie, dzięki któremu i w którem mógł wieść żywot twórczy. Z chwilą, gdy emancypacja nadała nam, przynajmniej formalnie, wolność polityczną, duch nasz utracił swą ostatnią podporę i swą treść.

Nigdy w naszych dziejach nie odczuwaliśmy tego tak silnie, jak w chwili obecnej. Inteligencja żydowska doznała wstrząsu większego, aniżeli pozostałe warstwy narodu. Wojny i rewolucje doprowadziły do rozprzężenia naszych wszystkich środków życiowych, a stokroć więcej naszego życia duchowego. Już nie pomaga nam ucieczka do obcych narodów i silnych kultur. Wrota uniwersytetów zawierają się coraz ciaśniej przed nami. My, żydowska inteligencja, zostaliśmy odepchnięci do wązkich uliczek żydowskich, do naszych zubożałych, nękanych braci i sióstr. Znajdujemy tam zburzone domostwa, nędzę i ubóstwo — które odczuwają brak wszystkiego, wyjąwszy jeno ducha i pracę duchową.

Wówczas to odczuwamy nasz brak ziemi, brak oparcia pracy intelektualnej, gdy naród, dla którego się to wszystko tworzy, znajduje się w warunkach nienormalnych. Ciągle tworzy sie nowe centrum, ale tylko na chwilę, później znika ono tak szybko, jak zostało stworzone. Niema mowy o trwałej twórczej działalności duchowej w narodzie, który jest rozsypany po całym bożym świecie, po wszystkich morzach i klimatach, nie sposób wszak spiewać jednocześnie do wszystkich niebios i wszystkich wzgórz. Kultura nie jest abstrakcją, niezależną od czasu i przestrzeni. A gdy tworzymy w obcych krajach — bez różnicy, czy po hebrajsku, czy po żydowsku — zostaje to jednak kulturą galuthu, koloryt galuthowy, pozbawiony gruntu i przyszłości, wywiera nań swe piętno. Nietylko naród musi czuć terytorjum pod swojemi nogami, by być wolnym, lecz kultura musi mieć grunt pod nogami, by być wielką. Naród nic znacznego nie stworzy, gdy znajduje się w stanie ciągłych wędrówek i w każdym nowym kraju zapominać musi wszystko, co było dotychczas, a budować ma na nowo. Kultura nie może stworzyć wartości trwałych, gdy wraz z narodem tuła się, przerywa nić dotychczasowej twórczości i rozpoczyna jeszcze raz od samego początku. Tembardziej jest zainteresowany inteligent żydowski w odzyskaniu narodowej siedziby żydowskiej. Żydowski poeta i malarz, artysta i muzyk, uczony i filozof, wszystkim im brak domu, tak, jak brak powietrza.

W Kirjath-Anawim osiadła ostatnio grupa żydowskich inteligentów, która wyczuła beznadziejność jakiekolwiekbądź pracy w galucie, zostali więc pracownikami rolnymi. W Kirjath Anawim wyczuliśmy wszyscy, że nasze wyzwolenie jest niemożliwością, jak długo nie zostanie wyzwolona ziemia żydowska. Jak długo nie mamy miljonowej ludności rolniczej żydowskiej na wielu miljonach dunamów, tak długo nasza praca duchowa jest ściśnięta w wązkich granicach bez porywu i bez polotu.

Keren Kajemet dobrze uczynił, że nas zwołał do Kirjath Anawim i przypomniał nam o tym wielkim obowiązku wyzwolenia ziemi — obowiązku wobec narodu i wobec siebie samych. W tak trudnych czasach niewolno pracownikowi duchowemu stać na uboczu i czekać, aż kraj żydowski zostaje odbudowany przez pracowników gleby. Wołanie o ziemię musi rozlegać się z wszelkiej twórczości duchowej, z tańca i z pieśni, dramatu i powieści, korespondencji i depeszy, obrazu i listu, z każdego uczucia i myśli, w jakąkolwiekbądź formę artystyczną przybranej. Kirjath Anawim powinno się stać symbolem, w tym dniu winni pracownicy ducha w Palestynie i poza nią zdać rachunek sumienia, co uczynili, by wzmocnić ideję Keren Kajemet, ideję wyzwolenia gleby. Jedynie bowiem przez intenzywną pracę wychowawczą, przez wielki entuzjazm i płomienny zapał zostaje w narodzie stworzona siła wyzwalająca. Keren Kajemet są potrzebne sumy bajońskie dla wyzwolenia starego żydowskiego kraju. Kirjath Anawim jest światłem świadectwem tego, co praca żydowska na ziemi żydowskiej potrafi uczynić. Zjazd pracowników ducha — duchowa Kirjath Anawim — powinno teraz dowieść, co potrafimy uczynić w Erec Izrael i w krajach rozproszenia, by nagie kamienie śród gór Judei zostały zamienione w setki Kirjath Anawim.

Im więcej ziemi dla zdrowego życia gospodarczego, tem więcej gruntu dla zdrowej twórczej kultury. Oto błogosławieństwo ziemi dla ducha. Wyzwolona praca żydowska na roli wyzwala żydowską pracę duchową. Tylko na wolnej ziemi narodowej, na ziemi Keren Kajemet może powstać oryginalna kultura żydowska.

Dr MAJER BAŁABAN

Żydzi krakowscy w okresie nietolerancji i tumultów

(Kartka z dziejów drugiej połowy XVII. wieku.)

(Dokończenie)

IV.

Już w pierwszej fazie tego procesu, ujawnił sąd krakowski rzadki w kryminalistyce owego czasu pospiech. Trybunał poszedł za tymże przykładem i postanowił bezwzględnie w tejże kadencji sprawę zakończyć. I w istocie już dnia 13 grudnia 1663 wróciła sprawa na wokandę; w jednym dniu przesłuchał trybunał świadków i zatwierdził wyrok pierwszej instancji z tym dokładem (cum ea melioratione), aby nazajutrz po wyroku wystawiono na rynku trybunalskim w Piotrkowie wysoką trybunę (pegma seu spectaculum) i na niem postawiono winowajcę. Tutaj ma mu sprawiedliwości mistrz (carnifex) oderwać obie wargi, poczem ma mu włożyć inkryminowaną kartkę do prawej ręki i rękę wraz z kartką gorejącemi pochodniami spalić, następnie ma mu wyrwać język i rzucić go w ogień, a wreszcie ma go wywieść za miasto i tu go żywcem na stosie spalić. Popiołem jego należy nabić armatkę i na wiwat z niej wystrzelić. Nazajutrz dnia 13 grudnia (14 kislew) zebrał się wielki tłum na rynku piotrkowskim, by z bliska przypatrzyć się śmierci grzesznika i bluźniercy. Zdolny kat wykonał z całą skrupulatnością i w należytym porządku przepisane wyrokiem męczarnie i zdołał dokazać tej trudnej sztuki, że delinquent mimo okrutnych mąk okazywał znak życia. Po auto-da-fe nabito, jak wyrok kazał, samopał i publiczność miała prawdziwe gaudium do samego ostatka.

Co się jednak nie udało dokonać za życia Kalahory poszczęściło sie po jego śmierci. Mimo wyraźnego brzmienia wyroku, by ciało grzesznika nie spoczęło w Bożej ziemi, zdołali Żydzi za drogie pieniądze odkupić u kata szczyptę popiołu czy też zwęglonego ciała męczennika i zawiózłszy ją do Krakowa pochowali tutaj na cmentarzu, na którym spoczęły prochy tylu już męczenników. Uczony kaznodzieja gminny, Berachja Baruch, autor dzieła Zejra Bejrach (druk Kraków 1646) wpisał do księgi czyli pinaksu gminnego smutną elegję na cześć tego męczennika i w niej wyliczył wszystkie męki jaki tenże przecierpiał przed śmiercią: ....przywiązali mu rękę do słupa, by ją spalić... obcięli mu wargi i język, by je razem wrzucić do ognia, darli z niego pasy za życia i pocięli go w kawały... zebrali popiół jego, by go włożyć do armaty... i wypalili z niej strzelcy. I stał się prochem i na wiatr się rozleciał.1)

Okrutne wrażenie wywarła wieść o wyroku na żydostwie krakowskiem, lecz nie było możności ni czasu na żale lub płacze, ileże studenci ani na chwilę nie przerywali napadów i grabieży. Umocnieni w swem przekonaniu o winie Żyda tem natarczywiej napadali na Żydów i na miasto żydowskie na Kazimierzu. Naoczny świadek - Wespazjan Kochowski 2) tak nam owe napady opisuje: I jakby nie dość było zwykłej zemsty (wyroku) za bezczelną obrazę religji, młodzież ucząca się w Krakowie rzuciła się na ów nędzny tłum obrzezańców i zaopiekowała się nim tak okrutnie i srogo, iż do połowy miesiąca musieli się oblęgani bronić i długo potem wstrzymywali się od wychodzenia do Krakowa i od handlu tamże“. Prozaiczne wyjaśnienie tych barokowych frazesów Kochowskiego znajdujemy w innem współczesnem źródle a mianowicie w „Theatrum Europaeum“ 3) gdzie tak czytamy: Die Studenten aber aus Eifer fielen unterdessen die anderen Juden an, macheten etliche derselben nieder und verwundeten viele. Des Nachts stürmten sie die Judenstadt, plünderten bei 120 Häuser aus. Dazu mussten ihnem die Juden, um Friede zu haben, 4000 Fl geben und angeloben, dass sie für die Anheber des Tumults bei dem Rector bitten wollen, dass sie ungestraft blieben“.

V.

Zgasł stos w Piotrkowie, popioły Matatjasza spoczęły na krakowskim cmentarzu za Bożnicą Mojżesza Isserlesa, ustały tumulty studenckie, na Kazimierzu i w Krakowie rozpoczęło się normalne życie. A życie wymaga swego! Należało zaopatrzyć wdo-

---

1) Wettstein: Diwrei Chejfec Nr. 11 cały wyrok w Dekretach trybunału piotrk. tom 235 fol 2121—25, oraz skrócony odpis w Ossolineum Rkps 55 str. 481—86.

2) Ac velut violatae nefario ausu religioni non sat ex ordinaria poena ultionis esset, juventus studiosa Cracoviea rursus in miseram illam recutitorum turbam motum et manus extendit usque adeo acerba et perseveranter ut ad dimidium mensis in vico judaico oppugnati defensantesque agerent et diu post ab urbe et commercio excluderentur.

3) Tom IX fol 995, przedruk u Schudta: Jüdische Merkwürdigkeiten Tom II str. 300.

Droga do porozumienia

Poprzez wszystkie żydowskie enuncjacje polityczne ostatniej doby, podczas najgorętszych debat pro i contra t. zw. „ugody", od owej (chronologicznie) pierwszej deklaracji frakcji parlamentarnej „Hitachdut" do ostatniej deklaracji prezesa Koła, pos. Hartglasa, na plenum Koła oraz na ogólno-polskim zjeździe sjonistycznym — przewija się jakby złota wstęga jedna i ta sama myśl, jedno życzenie: „chcemy porozumienia ze społeczeństwem polskiem".

Co do tego nie było różnicy zdań. Dopiero ocena istoty rządu okazała rozbieżność poglądów żydowskich stronnictw politycznych. Podczas gdy jedni zapatrują się na rząd jako na emanację społeczeństwa, skłonni są inni do uznania zasady, iż „jaki rząd, takie społeczeństwo", że więc nie społeczeóstwo rządem, ale ten kieruje społeczeństwem.

Inni wreszcie rozpatrywali sprawę tylko aktualnie i zastanawiali się wyłącznie nad tem, czy i w jakiej mierze dany rząd reprezentuje ogół lub część społeczeństwa polskiego.

A że z tych odmiennych stanowisk wynika cały szereg praktycznych następstw, nic dziwnego, że w działaniu politycznem reprezentacji żydowskiej ujawniły się bardzo poważne zgrzyty.

Nie chcemy obecnie roztrząsać powyższego zagadnienia. Jego wszechstronna analiza doprowadziłaby nas w dziedzinę socjologji i kwestyj ustrojowych. Nie chodzi nam w tej chwili o rozstrzygnięcie, która strona ma rację. Zaznaczyć tylko chcemy, że i zwolennicy teorji o rządzie, sprawującym naprawdę „rząd dusz" w społeczeństwie muszą przyznać, że w państwie demokratyczno-parlamentarnem ministrowie są to tylko mniej lub więcej wybitni przedstawiciele społeczeństwa,

Czyli innemi słowy: wszyscy zgodni jesteśmy w tem, że porozumienie polsko-żydowskie jest konieczne i że jeśli ono ma być prawdziwe i trwałe, musi to być w istocie swej porozumienie społeczeństwa ze społeczeństwem. Jakie organy obustronnie wchodzą w rachuby, jest rzeczą aktualnych rozważań.

Droga do porozumienia ze społeczeństwem polskiem prowadzi zaś przez należyte uświadomienie tegoż społeczeństwa o wszelkich przejawach żydowskiego życia zbiorowego na ziemiach polskich w przeszłości i teraźniejszości, oraz o ważniejszych prądach nurtujących naród żydowski w całej djasporze i o problemach nowego życia żydowskiego w Palestynie. Bez należytego uświadomienia nie może być mowy o porozumieniu.

Co wie o nas społeczeństwo polskie, z którem dzień w dzień tak blisko się stykamy. wśród którego tyle setek lat żyjemy? Co wie o nas przeciętny Polak z ludu, co najpotężniejsze jego umysły i najszlachetniejsi jego synowie?

Nic albo prawie nic. Niejednokrotnie załamujemy ręce z przerażenia słysząc lub czytając, jak i co o nas sądzą najlepszą zresztą wiarą owiani przedstawiciele ducha polskiego. Jedni szczerze przyznają się do swej ignorancji, inni dają nam na podstawie jednostronnych obserwacji lub fałszywych informacji, opisy i oceny, które krew mrożą w naszych żyłach. Stajemy wówczas osłupieni, pytając: „jak to możliwe"?

Niektóre utwory ostatniej doby (n.p. „Przedwiośnie"), tu i ówdzie pojawiające się wywiady z wybitnymi poetami polskimi (n. p. z śp. Reymontem, ostatnio ze Staffem) — odzwierciedlają w całej pełni przepaść dzielącą nas nawet od tych Polaków, którzy kierują się najszlachetniejszym humanizmem i dalecy są od wszelkich rasowych antypatyj.

Na podłożu takiej ignorancji kierują owe demagogiczne, jadem nienawiści rasowej przesiąknięte jednostki i grupy, które w ciemne trumny rzucają fałsze i oszczerstwa wymyślone lub poprzekręcane wiadomości o nas.

Tak wyrósł między nami a społeczeństwem polskiem mur przesądów i niechęci, niewiary i nienawiści, któryto mur wpierw uprzątnąć trzeba, zanim się chce dojść do porozumienia.

Nie odkrywamy tem wszystkiem rzeczy lub prawd nowych. Ale mamy wrażenie, że sobie za mało to wszysko uświadamiamy.

Jeśli zapytamy o przyczyny tego smutnego stanu rzeczy, odpowiedź nie będzie zbyt trudną. Lwia część winy jest po stronie polskiej. Splot czynników historycznych złożył się na to, że u nas społeczeństwo polskie tak mało zna, a w ostatnim okresie niewoli politycznej Polski hasła narodowej demokracji, rozpowszechnione, jeżeli chodzi o Żydów, w całem społeczeństwie polskiem, dokonały reszty i stworzyły atmosferę utrudniającą wszelką akcję uświadamiającą.

To wszystko prawda. A jednak i my nie jesteśmy bez winy. Zaniedbaliśmy wiele okazyj, nie wykorzystaliśmy wszystkich sposobności, aby trafić do społeczeństwa polskiego. Tu i ówdzie widziało się pewne poczynania, ale robiono wszystko niesystematycznie, bez żadnego programu, często popełniono błędy. Sporadyczne nieskoordynowane działania jednostek nie mogły wydać poważnych rezultatów.

Nie są nam wcale obce trudności, z któremi taka systematyczna akcja uświadamiająca z naszej strony borykać się musi. Znane nam są doświadczenia nielicznych, którzy tę pracę rozpoczynali i po pewnym czasie zniechęceni zrezygnowali z dalszych prób. Wiemy. jak trudno umieścić jakąś pracę na temat żydowski w piśmie polskiem lub choćby spowodować ogłoszenie jakiejś wiadomości, wiemy, że przeznaczone dla Polaków tłumaczenia arcydzieł literatury hebrajskiej lub żydowskiej czytają tylko Żydzi, że na odczyty uczęszczane ze strony żydowskiej celem poinformowania ogółu po[illegible] uczęszcza bardzo mało Polaków, że rzadko kto z Polaków czyta prasę żydowską w języku polskim i t. d.

A jednak, a jednak. Twierdzimy, że nie wolno nam się zniechęcać, nie wolno nam opuszczać rąk. W mur przesądów i niechęci walić musimy dzień w dzień tarauem aż zrobimy wyłom początkowo mniejszy a później większy, nieustannie winniśmy informować społeczeństwo polskie rzeczowo o tem, co się wśród nas dzieje, rozmaitemi drogami udostępnić poznanie naszej twórczości literackiej i artystycznej, wyjaśniać istotne tendencje i cele polityki żydowskiej. Niechaj kilka jednostek pośród nas, powołanych do

---

wę i trzeba było nowego aptekarza któryby zastąpił Matatjasza.

Żył brat Matatjasza aptekarz Nata, który chciał objąć prawa i obowiązki po nim, chciał nawet otworzyć aptekę w temże samem miejscu, lecz nie bardzo liczył się z bratową i jej dziećmi: Mojżeszem, Markiem i Leą.1) I oto wdaje się w ten spór kahał i oddaje tejże wdowie (Blumie) i jej dzieciom dwa sklepy, z których w jednym miał swój towar Nachman syn Izaka Jakubowicza (Reb Ajzyk, reb Jcjkeles), a w drugim inny jakiś kupiec. Sklepy te wolno trzymać wdowie na własny rachunek, a wolno jej je wynająć i brać czynsze. Gdyby zaś Bluma wyszła za mąż, wówczas idzie czynsz na utrzymanie dzieci. Nie uwzględniono przytem protestu Naty, przyznając mu jenopierwszeństwo w wynajmie jednego z dwóch sklepów.2)

Wyrok ten nie uwolnił jednak Blumy od kłopotów. Na domu w którym mieszkała a który w części do niej należał ciężyła wierzytelność Hieronima Rubinkowskiego, musiała tedy po załatwieniu się ze szwagrem także i z nim się załatwić a to było o wiele trudniejsze. Rubinkowski wystąpił bowiem z procesem i tak długo biedną kobietę molestował, używając najrozmaitszych protekcji dopóki nie uzyskał intromisji na ten dom.3) Jak się ta sprawa skończyła, nie można stwierdzić z aktów sądowych iłeże w połowie procesu one się urywają dokładniej znamy przebieg procesu jaki prowadził tenże apostata z kahałem swego miasta. Już od swego chrztu rościł on pretensje do kahału z racji szkód jakie naprawdę lub rzekomo poniósł wskutek napadu Żydów na jego dom, zatrzymania mu dzieci i niepłacenia mu należnych sum. Po wielu latach uzyskał w sądzie kapturowym wyrok (1676) przysądzający mu 6000 zł. Kasjer kahulny dał mu 600 zł. na rękę a resztę upewnił skryptami dłużnemi, lecz Rubinkowski nie zadowolnił się tą zaliczką i ponownie wniósł skargę do sądu.4)

Bo dziwny to był pieniacz ten Rubinkowski a przytem człowiek ambitny aż do wstrętu. Że go nienawidzili Żydzi, to jest w owych czasach i stosunkach zupełnie zrozumiałe, lecz nienawidzili go też i chrześcijanie, a szczególnie mieszczanie kazimierscy nie chcieli go dopuścić do żadnego urzędu miejskiego. A istniał na Kazimierzu stary dekret Zygmunta Augusta z roku 1567 że Żydzi neofici, dyssydeuci i podejrzani o herezję nie mogą piastować urzędu radzieckiego, wójtowskiego lub ławniczego,5) lecz Jan Kazimierz osobnem pismem z dnia 2 listopada 1666 roku uczynił dla Rubinkowskiego wyjątek ad personam,6) a gdy widział, że jego polecenie nie odnosi skutku, powtórzył je nakazując, by przy pierwszym wakansie, a nawet extra turnum wybrać go ławnikiem.7) W roku 1671 nastąpił wakans a przy wyborze otrzymał Rubinkowski 5 głosów wobec pięciu głosów przeciwnych. Rostrzygnął sprawę na jego korzyść wójt Marcin Goliński i król Michał Wiśniowiecki dekretem z 16 marca 1671 wybór zatwierdził. Lecz stała się rzecz nieoczekiwana. W oznaczonym dniu i godzinie zebrała się Rada i Ława i Rubinkowski już ukląkł, by złożyć przysięgę, gdy wtem jeden z ławników, Borski, porwał ze stołu krucyfiks i zamknął go na klucz do szafki, krzycząc: „Nie będziesz ty nami rządził, ty byłeś zdrajcą i będziesz nim do końca życia!"8)

Obecni struchleli i rozeszli się do domów, lecz nazajutrz przysiągł Rubinkowski na obraz święty i objął w Ławie urzędowanie. Nie skończyło się jednak na tem gdyż Borski miał za sobą prawie że połowę Ławy i wytoczył ponownie sprawę przed forum królewskie. I trwało bardzo długo, zanim Jan III ostatecznie jej nie rozstrzygnął na korzyść neofity.9)

Miał Rubinkowski dużo dzieci, lecz snać jeno trzech synów zdołał wyrwać swej żonie i gminie żydowskiej i wychować ich we wierze chrześcijańskiej dzięki specjalnej protekcji króla Michała (3. X. 1670).10) Jeden z nich Jan-Kazimierz Rubinkowski (pochrzestnik króla Jana Kazimierza) był za Jana III i Augusta II sekretarzem JK. Mości, burgrabią i postmagistrem toruńskim.

Czy on sam, czyteż syn lub krewny jego jest autorem panegiryków na zwycięstwa Jana III pod Chocimem i Wiedniem, trudno dla braku danych osądzić zwłaszcza że te prace a więc tak Bellona11) jakoteż i Janina12) okazały się drukiem dopiero w trzydziestych latach XVIII wieku. W tymże czasie wydał jakiś Rubinkowski, również Jan Kazimierz dwie inne prace: Gemma coronae sarmaticae. Poznań 1746 i Geschichts- Geschlechts und Wappenkalender. Norymberga 1747.

1) Miał Matatjasz jeszcze jednego syna Michała (Friedberg: Luchot Zikkaron str. 69), lecz ten był snać w. wieku dojrzałym.

2) Wettstein Diwrei Chejfec Nr. 13.

3) Relationes castr. oraz Tom 951 pg. 1311.

4) Relationes castr. crac. Tom 102 pg. 393.

5) Arch. miejskie w Krakowie. Dyplom Nr. 641.

6) Teutonicalia tom 73 pg. 350.

7) Relationes castr. crac. tom 98 pg. 769.

8) Teut. Tom 73 pg. 342—6.

9) Teutonicalia tom 73 pg. 354—5 i tom 94 pg. 259—60.

10) Teutonicalia tom 94 pg. 238.

11) Bellona triumphorum certans S. Salomea ad Chocimum Johanni III palmam porrigens (bez daty)

12) Janina, zwycięskich triumfów dziełami i heroicznem męstwem Jana III króla polskiego na marsowym polu najjaśniejszy po przełamaniu ottomańskiej i tatarskiej potencji nieśmiertelnym wiekom do druku podana. Poznań 1739.

tego, bez reklamy i hałasu, zbierze się i pomyśli o konkretnych zadaniach i środkach w tym kierunku. Niech miarodajne czynniki utworzą fundusz, do tego potrzebny a nie wątpimy, że ruszymy sprawę z miejsca.

Bądźcobądź atmosfera w Polsce jest w chwili obecnej dla takiej pracy o wiele podatniejsza niż dotychczas. Można już rozprawiać więcej rzeczowo, psychoza antyżydowska znacznie ustąpiła i wielu Polaków, którzy dotychczas nie mieli odwagi wystąpić, teraz już przecież ociągać się nie będzie.

Możliwości teraz jest wiele. Można już teraz w niejednem poważnem czasopiśmie polskiem znaleźć miejsce dla pracy autora żydowskiego, w niejednym dzienniku polskim możnaby umieścić wiadomości z życia żydowskiego, w niejednym kole inteligencji polskiej i różnych grup zawodowych można przez odczyty i dyskusje wywołać zainteresowanie dla żydostwa.

We wszystkich tych wystąpieniach nie chodzi bynajmniej o żadną apologetykę, jeno o ścisłe informowanie i uprzystępniane tego, co żydowskie, zupełnie objektywnie i wszechstronnie. Ani chwalić, ani ganić chcemy, ale pokazać i należycie odświetlić.

Zorganizujmy tę akcję i postarajmy się, aby w tym celu wydawane książki, czasopisma, obrazy itp. dostały się w ręce tych, dla których one są przeznaczone.

Zmudna to praca, ale nieryzykowa. Prędzej czy później wyda plony. Wymaga ona wielkiego nakładu energji i niemałych funduszów. Mamy teraz moc innych zadań, bliższych i aktualniejszych, ale zabierzmy się i do tego. Bez polityki i bez polityków, nie sub specie dnia dzisiejszego, ale jutra i pojutrza.

Tylko wtedy bowiem, kiedy społeczeństwo polskie nas pozna i zrozumie, wówczas porozumienie będzie szczere i trwałe.

Dr. Z. Ellenberg.

Broszura ks. Dra Piotra Stacha o sjoniźmie

W rozprawie Prof. Brücknera, poświęconej okresowi reakcji i upadku tolerancji religijnej w dawnej Polsce na przełomie XVI. i XVII. w. p. t. „Różnowiercy polscy" (wydanej w r. 1905), spotykamy się z uwagą, że walka prowadzona przeciwko innowiercom przybrała do tego stopnia na gwałtowności, iż wyjątkowo tylko można w ówczesnej literaturze znaleść polemikę uczciwą. Jako chlubny wyjątek przytacza Prof. Brückner publikację O. Franciszkanina Marka Korony, pt. „Rozmowa teologa katolickiego z rabinem przy arjaninie nieprawym chrześcijaninie", wydaną w r. 1645. Ksiądz Korona ubolewa w tej rozmowie nad charakterem i treścią ówczesnych polemik: „Daleko więcej boleję, gdy Żydów non rationibus, ale argumentami kombalnej szkoły insequuntur.. Zaczym się nie godzi Żydów szarpać i takowymi argumentami okładać'.. Dla wyjaśnienia należy zaś dodać, że „kombalcem" zwano daninę, jaką Żydzi opłacać żakom i studentom byli zniewoleni. Przed każdą szkołą pobierali uczniowie od przejeżdżających Żydów pewne taksy, a „kombalec ten był zawsze szarpaniną", jak zauważa w tej materji prof. Bałaban.

Trzeci wiek mija od owych czasów, a argumenta, jakimi nas przeciwnicy nasi okładają, są jeszcze zawsze „argumentami kombalnej szkoły". Okazuje się, że antysemityzm jest zastarzałą chorobą, sprowadzającą ciągle nawroty cierpień. Nowa wiedza naszego antysemityzmu sięgnęła do najstarszych paszkwilów i pisemek polemicznych i czerpie, a najczęściej kradnie stamtąd pełną dłonią. Ksiądz Kruszyński dobrze zna „klasyków" antysemityzmu polskiego, a sam wielki mistrz i błazen zakonu antyżydowskiego, Nowaczyński, zapożycza się u nich świadomie i nieświadomie. Pewni ludzie i pewne organa prasy w Polsce nie stoją dzisiaj bynajmniej na wyższym poziomie etycznym i politycznym od owych żaków, którzy ongiś kombalca na Żydach egzekwowali. Racje zaś, jakie powszechnie przeciwko nam się wytacza, nie zadowoliłyby napewno sprawiedliwego Franciszkanina z XVII. w. Lecz trudno o rationes tam, gdzie panują instynkty a przedewszystkiem ignorancja i zła wola. W polemice przeciwko nam prowadzonej brak prócz uczciwości jeszcze i najmniejszej choćby znajomości rzeczy. Zupełną ignorancją grzeszą nawet poważni publicyści, o ile chodzi np. o aktualne problemy sjonizmu i Palestyny. Niepoważne i nierzeczowe traktowanie tych spraw przynosi niewątpliwie szkodę obu stronom. Nie na nas jednak spada wstyd za sposób ujęcia sprawy i poziom dyskusji. Nic bowiem nie stoi dzisiaj na przeszkodzie dokładnemu obznajomieniu się z całokształtem zagadnień i spraw żydowskich. (Z naszej strony zbyt mało czyni się dla zaznajomienia społeczeństwa polskiego ze wszystkiemi przejawami życia żydowskiego. — Red.).

W tym stanie rzeczy jest publikacja X. Dra Piotra Stacha, prof. wydziału teol. Uniw. J. K. we Lwowie, pt. „Sjonizm a odbudowa Palestyny w ostatniej dobie" (wydana w Krakowie, w r. 1925 w Drukarni „Głosu Narodu" w formie broszury obj. 78 str.) czynem obywatelskim. X. Dr. Piotr Stach występując z publicznymi wykładami o sjoniźmie i ogłaszając je później we formie broszury, działał niewątpliwie pod wpływem szlachetnego wstydu za powszechną ignorancję w tych sprawach, pod wpływem absolutyzmu prawdy, będącego celem każdej pracy intelektualnej i w poczuciu szlachetnie pojętego obowiązku społecznego.

Treścią i celem tej broszury jest głównie przedstawienie w pobieżnym zarysie, poprzedzonym historycznym wstępem „dorobku sjonistów, dotyczącego odbudowy siedziby narodowej w starożytnej ziemi Izraela w ostatniej dobie". Cele sjonizmu uznaje autor, jako „wielkie i szlachetne", podnosząc, że „sjonizm z małych początków zdołał w ostatnich latach dzięki silnej wierze swych przywódców i sprzyjającej konstelacji politycznej urość w dość potężne stronnictwo, cieszące się wielkim wpływem wśród Żydów". Autor zaznajamia czytelnika z ruchem sjonistycznym w Europie i Ameryce; roztrząsa problem szkolnictwa hebrajskiego i hebraizacji, informuje o celach i istocie funduszu Keren Hajesod i Keren Kajemeth, porusza kwestję kolonizacji miejskiej i wiejskiej w Palestynie oraz problem emigracji. Wyjaśnia istotę kooperatyw rolnych, kwuc i moszwe owdim. Wykazuje tu autor rzetelne obznajomienie się z przedmiotem, znajomość naszej prasy codziennej zarówno w polskim, jak i hebrajskim wychodzącej języku. Uczciwy objektywizm cechuje przedstawienie tych spraw.

Pewne załamanie następuje jednak z chwilą, kiedy Sz. autor dotyka problemow, tzw. polityki krajowej i stosunków polsko-żydowskich. X. Dr. Stach nie zdołał się zupełnie wyzwolić z pod ogólnej psychozy niebezpieczeństwa żydowskiego i częściowo pozostaje pod przemożną sugestją atmosfery przesyconej nienawiścią i nieufnością. Z rozmaitemi zastrzeżeniami i z wielką ostrożnością zapuszcza się autor w rozważania o naszym stosunku do Polski: „Żydzi wogóle, a sjoniści w szczególności nie są bezwzględnymi wrogami istnienia Polski, jako państwa niezależnego, jednakże ich przywódcy odnoszą się naogół wrogo do Polski chrześcijańskiej (?), do Polski narodowej". To rzekomo wrogie stanowisko nie wynika zdaniem autora „tyle z nienawiści do Polski, ile z miłości do swego narodu, któremu chcieliby jak największą ilość praw wywalczyć i wśród państwa polskiego stworzyć swe własne państwo". Widzimy tu pewne pomieszanie pojęć i niezrozumienie istoty naszego żądania autonomji kulturalnej.

Bez należytego uzasadnienia i związku z treścią reszty wywodów pozostaje również następująca, znamienna teza autora: „Zadaniem naszem, jako chrześcijan i katolików powinno być odłączenie się od żydostwa pod względem towarzyskim, kulturalnym, a zwłaszcza na polu gospodarczem". Teza ta znajduje uzasadnienie jedynie w swoistej logice tezy następnej, głoszącej, iż „jedyna droga prowadząca Żydów do zgody z narodami chrześcijańskiemi prowadzi przez krzyż Chrystusów..." Powiązanie momentu gospodarczego z religijnym jest w tym wypadku nieznmiernie charakterystyczne. Wytknąć również należy Sz. Autorowi pewną niekonsekwencję. Nazywa on mianowicie Trockiego „narodowym genjuszem" żydowskim. Trockiego można uważać za człowieka genjalnego, można go nazwać genjalnym Żydem, nigdy jednak genjuszem narodowym. Nie jest on wszak wyrazicielem ideałów żydostwa, nie tworzy i nie rozwija wartości narodowych żydowskich Genjusz narodowy przejawia się natomiast w życiu i pracach chaluców palestyńskich. Tworzą oni nowe formy życia pod nakazem wielkiej idei. W ich duszach płonie od wieczny ogień, zapalony od ognia „gorejącego krzewu". W tym ogniu jest „odwieczny Bóg Izraela". Nie budują więc sjoniści „swego Sjonu bez Boga" — jak sądzi z pozorów sz. autor.

Z broszurą X. Dr. Piotra Stacha warto się zaznajomić. Dla czytelnika polskiego stanowi ona pod niejednym względem rewelację. Żyd przeczyta ją z zainteresowaniem i pewną dumą i zachowa wdzięczność za ten rzadki w naszych czasach „przykład polemiki uczciwej".

Dr. Ludwik Oberlaender.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada

Co mówi prof. Dubnow

o taktyce folkistów i bundowców?

Czy rozsądny głos znakomitego historyka znajdzie posłuch?

W odpowiedzi na list otwarty publicysty żydowskiego Benziona Katza do profesora Szymona Dubnowa, twórcy ideologji folkistycznej, o zajęcie stanowiska wobec demonstracji folkistów warszawskich przeciw odczytaniu deklaracji sjonistów w języku hebrajskim, ogłasza w „Hajncie“ prof. Szymon Dubnow, bardzo znamienny list pt. „Zdziczenie“. Prof. Dubnow zastrzega się, iż nie ponosi żadnej od powiedzialności za wystąpienie folkistów polskich, ponieważ folkiści w Polsce nie byli i nie pozostają w żadnym kontakcie z przywódcami dawnej rosyjskiej organizacji folkistycznej, stanowiącej rdzeń folkizmu. Obstrukcje folkistów i bundystów w gminie warszawskiej uważa prof. Dubnow za niewłaściwe i nieusprawiedliwione. Obstrukcja miałaby jeszcze sens (jeśli wogóle środki gwałtowne mają jakikolwiek sens), gdyby chodziło o narzucenie języka hebrajskiego ze strony sjonistów, jako mowy potocznej zarządu gminy. Lecz w danym wypadku, kiedy faktycznie szło o uroczyste deklaracje, miał każdy prawo wypowiedzieć je z dodaniem własnych partyjnych symbolów. Dla sjonistów jest zaś deklaracja hebrajska symbolem narodowym. A ich przeciwnicy, nie pozwalając im mówić po hebrajsku, obrazili ich symbol. Jidyszyści demonstrowali nie przeciw celowości języka hebrajskiego, jako języka potocznego, lecz przeciw naszemu, staremu językowi narodowemu w ogólności, a to jest naruszeniem nietylko poczucia narodowego, lecz także wolności sumienia, które winno być święte dla wszystkich.

W końcu dodaje prof. Dubnow następującą uwagę: „Lecz „wolność sumienia“ i „wolność osobista“ wyszła już dzisiaj z mody. Żyjemy w okresie społecznego zdziczenia jak w XVII. stuleciu po 30-letniej wojnie. Po ostatniej wojnie światowej pozostał w nas jeszcze impet wojenny w polityce. Na prawicy i na lewicy tęskni się do dyktatury. Metody faszystowskie i bolszewickie są obecnie w modzie. Gdzie niema mocy rozstrzelania lub aresztowania za wolne słowo jak w Rosji, we Włoszech, lub Hiszpanji, uciska się je skandalami, zakrzyczeniem przeciwnika, a niejednokrotnie „bijącemi argumentami“. Tę chorobę przeniesiono ostatnio na zbożną ulicę żydowską, szczególnie w Polsce. Zgubimy tę odrobinę kultury, jaką przedtem posiadano. Zapomina się, że uczciwi przeciwnicy polityczni nie są wrogami, że trzeba mieć nieco tolerancji w stosunku do przekonań drugich, że należy walczyć bronią ducha, nie dzikimi okrzykami i skandalami. Trzeba ponownie wziąć się do alfabetu demokracji, nieograniczonej wolności słowa i wolności sumienia. Trzeba oczyścić zaraźliwą atmosferę społeczeństwa“.

Weizmann w Palestynie

Zwołanie Waad Leumi.

Prezydent światowej organizacji sjonistycznej, dr. Chaim Weizman, przybył 29 marca z Egiptu w towarzystwie Colonela Kisha do Palestyny. Prof. Weizman udał się natychmiast do swej matki w Tel-Awiwie, gdzie spędzi święta. Następnie będzie przez dłuższy czas w Jerozolimie, a dnia 8 bm. weźmie udział w otwarciu rolniczej szkoły dla dziewcząt w Nahalalu. Waad Leumi zostało zwołane na najbliższy czas. W posiedzeniu Waad Leumi weźmie udział prof. Weizman. Wygłosi on przemówienie, w którem zajmie stanowisko wobec problemów palestyńskich.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Org. Sjon. - odroczone

W związku z pobytem prezydenta Weizmana w Palestynie podano, że najbliższe posiedzenie sjonistycznego A. C. odbędzie się w Jerozolimie. Zwołanie posiedzenia A. C. do Jerozolimy nasuwa jednakowoż znaczne trudności z powodu niemożności przybycia do Palestyny delegatów amerykańskich, zajętych obecnie akcją na rzecz funduszów palestyńskich i zamierzoną wielką kampanją na rzecz Miesiąca Organizacji sjonistycznej, w czasie której konieczną jest obecność członków A. C. w miejscu ich stałej działalności. Z tych przyczyn przesunęła Egzekutywa sjonistyczna w porozumieniu z prezydjum A. C. posiedzenie na termin późniejszy. Posiedzenie A. C. odbędzie się prawdopodobnie w jesieni br.

Nowe kierownictwo Uniwersytetu Hebrajskiego

PROF. CHAJES, PROF. HADAMARD, DR. HERTZ, HERBERT SAMEUL.

Londyn. (ŻAT) Komisja prezydjalna uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie komunikuje, iż do nowego kierownictwa uniwersyteckiego (Waad hauniwersita) wybrani zostali pp.: nadrabin prof. Chajes z Wiednia, prof. Hadamard z Paryża, nadrabin Angiji dr. Hertz i sir Herbert Samuel.

Otwarcie wystawy Bliskiego Wschodu w Tel-Awiwie

Tel-Awiw. (ŻAT) Jak już donosiliśmy, Wysoki Komisarz Palestyny marszałek polny lord Plumer dokonał dnia 24 marca otwarcia drugiej Wystawy Bliskiego Wschodu w Tel-Awiwie. W przemówieniu swem Wysoki Komisarz zaznaczył, iż tegoroczna wystawa stanowi poważny krok naprzód w porównaniu z pierwszą wystawą roku ubiegłego. Znacznie powiększona co do swej objętości daje wystawa dokładny obraz postępu przemysłu palestyńskiego i ogólnej produkcji krajowej. Pożądanem byłoby, ażeby wystawa Bliskiego Wschodu stała się zjawiskiem stałem i nieodłącznem od życia gospodarczego w kraju.

W imieniu magistratu w Tel Awiwie przemawiał wice-burmistrz Blumenfeld-Bloch. Mówca wyraził życzenie, ażeby rząd poświęcił więcej uwagi rozwojowi handlu i przemysłu krajowego. Przemawiał również burmistrz Jaffy Asau Said, który podkreślił w przemówieniu swem wielkie znaczenie wystawy dla zbliżenia pomiędzy ludnością arabską a żydowską.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

KWESTJA ODSZKODOWANIA ZA STRATY WOJENNE W PALESTYNIE. W Paryżu ukończono obrady komisji, mającej za zadanie ustalenie strat wojennych poczynionych w krajach b. imperjum tureckiego. Komisja wydelegowała do Palestyny subkomisję, której zadaniem będzie dokonanie rejestracji strat, poczynionych w kraju w czasie wojny światowej.

UCHWALENIE USTAWY O OBYWATELSTWIE ŁOTEWSKIEM. Sejm łotewski uchwalił projekt ustawy o obywatelstwie według której wszyscy, zamieszkali na obszarze państwa łotewskiego w dniu 1-go sierpnia 1914 roku oraz ci, którzy stale zamieszkują na Łotwie od dn. 18-go listopada 1918 roku stają się automatycznie obywatelami Łotwy. Posłowie żydowscy głosowali za ustawą, która reguluje wreszcie prawa obywatelskie ludności żydowskiej.

HANDEL POMIĘDZY ROSJĄ A PALESTYNĄ. Ajencja prasowa „Tass“ donosi z Odessy, iż w roku 1925 wywieziono z Rosji do Palestyny, Egiptu i Syrji materjałów o wartości przeszło 2 miljonów rubli. Głównie eksportowano z Rosji do Palestyny budulec i inne produkty przemysłu leśnego na sumę 500.000 rubli oraz bydło i cement o wartości 260,000 rubli. W roku bieżącym ustanowiona została regularna komunikacja okrętowa pomiędzy rosyjskiemi portami na Morzu Czarnem a Palestyną.

BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ CHAJFA-BEJRUT. Jeszcze w bieżącym roku rząd palestyński przystąpił do budowy linji kolejowej Chajfa—Bejrut. Linja ta, która łączyć będzie oba wielkie miasta portowe Środkowego Wschodu służyć będzie rozwojowi handlu pomiędzy Palestyną a krajami sąsiedniemi, Syrją a Egiptem. W Chajfie przebywa obecnie szef- inżynier i wice- dyrektor kolei żelaznych w Syrji, który czyni odpowiednie przygotowania celem urzeczywistnienia planu.

Budowę nowej linji przeprowadzi towarzystwo francuskie, „Damas Halel Prolongement Company“, do którego należą koleje syryjskie. Pełnomocnicy administracji angielskiej i francuskiej prowadzą rokowania z finansistami egipskimi, którzy podejmą się finansowania przedsiębiorstwa.

WIADOMOŚCI RADJOFONICZNE

Nowoczesny zatarg

Rząd amerykański wdrożył akcję karną przeciwko Zenith Radio Corporation w Chicago za używanie „niedozwolonej fali“. Przy wyjednywaniu koncesji na uruchomienie swojej stacji nadawczej, wymienione towarzystwo otrzymało pozwolenie na korzystanie z fali tej samej długości, która była oddana do dyspozycji stacji nadawczej Denver. Stało się to dlatego że nie było podówczas ani jednej wolnej fali. Niedawno Zenith Radio Corporation rozpoczęło normalną pracę i w tym celu skorzystało z fali czasowo wolnej, która była jednak zarezerwowana dla radjostacji kanadyjskiej. Ten właśnie fakt samowolnej zmiany fali jest powodem wystąpienia rządu przeciwko Radio Zenith Corporation.

Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa i jako taka, wywołuje wielkie i zrozumiałe zainteresowanie.

Zmiany długości fali

Szereg krajów europejskich, korzystających z fal zbliżonych do 400 mtr, celem uniknięcia niedogodności z tej bliskości wynikających, zmieniło długość fali.

A więc New—Castle nadawać będzie na fali 407 mtr. Bournemuth 387. Dublin — 396, Grac — 402, Wrocław — 417, Hamburg — 392.

Ilość aparatów radjoodbiorczych w Ameryce

W ostatnim roku rozwinęło się niesłychanie korzystanie z radjoaparatów odbiorczych w Ameryce wśród najszerszych sfer ludności. Według prowizorycznych danych, w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej funkcjonuje około 10 miljona sztuk.

Z MODY.

Złote pończoszki

Teraźniejsza moda jest pod znakiem złota, srebra, kolorowych kamyków, fałszywych pereł i różnych świecideł choinkowych niemal. Nigdy jeszcze suknie nie były tak lśniące, błyszczące, jarzące, no i... tak drogie.

Nowy wymysł mody każe kobietom do strojnych balowych sukien wkładać pończoszki z łuski złotej lub srebrnej misternie zczepionej miniaturowymi złotymi lub srebrnymi łańcuszkami. Do tego pantofel wprawdzie na zwykłej skórzanej podeszwie za to mający wierzch ze złotej siatki, jakiej używano na torebki damskie. Oczywiście tak pończoszki jak i pantofelki powinny mieć próbę złota i srebra, a nabywać je trzeba raczej u jubilera, niż u szewca i pończosznika.

Nie jest to ładne, bo sztywna łuska nigdy tak dobrze nieobciągnie nogi, jak jedwabna pończoszka, przytem zimny metal i ostre łańcuszki nie są przyjemne w dotknięciu — sensu więc wielkiego moda ta nie posiada, nie mówiąc już o tem, że podobny „garniturek“ kosztuje olbrzymie sumy. Mamo tylu wad i ani jednej zalety złote pończoszki i pantofelki „z próbą“ — coraz bardziej przyjmują się na gruncie Paryża, gdzie, jak wiadomo, trudno obecnie nietylko o szlachetne złoto, ale nawet o wulgarne papierowe pieniądze.

Może właśnie ta okoliczność zapewnia powodzenie jako że moda nie lubi być oszczędna...

Człowiek posiadający 12 milj. przyjaciół

Śmierć W. A. Macdonalda.

W Londynie zmarł niedawno W. A. Macdonald, który o sobie opowiadał, że ma 12 miljonów przyjaciół. Ciekawym człowiekiem był Macdonald. Można go było codziennie spotkać w Piccadilly, gdzie sprzedawał rozmaite filozoficzne ulotki. Wygłaszał przytem odczyty z dziedziny swoich filozoficznych hygienicznych i fonetycznych studjów, a po odczytach sprzedawał swoje pisma.

Z domu był bardzo zamożnym i studjował na uniwersytetach rozmaitych krajów, ale potem stał się prawdziwym cyganem artystycznym i życie swoje wypełniał medytacjami, twórczością literacką, kazaniami itp. rzeczami. Był bardzo skromny i niewymagający i cały prawie dzień spędzał na ulicy. Swemi mowami i broszurami zdobył sobie wielką popularność w Londynie i całej Anglji, tak że mógł o sobie śmiało powiedzieć, że zwraca się do 12 miljonów przyjaciół i zwolenników. Był dziennikarzem, pisarzem, artystą filmowym, profesorem uniwersytetu, buchalterem, a nawet fabrykantem. Przy żadnym jednak z tych zawodów dłużej nie zatrzymał się, bo chciał poświęcić się wyłącznie filozofji, którą przedpołudniem studjował w swojej izdebce, a popołudniu głosił po ulicach i parkach londyńskich. Prócz filozofji studjował Macdonald jeszcze fonetykę i filologję i z tej dziedziny napisał 20 książek i broszur, które zwróciły na niego uwagę fachowców. Ostatnia broszura, która niedawno się pojawiła, zajmuje się dwoma nowymi alfabetami, z których jeden składający się z 20 dźwięków i ma wedle jego twierdzenia uczynić z angielskiego języka najwdzięczniejszą mowę na świecie.

Prócz filologji i fonetyki interesował się Macdonald także szczęściem ludzkości i wymyślił specjalną teorję o odżywaniu się człowieka. Sam żył z owoców, a głównie z orzechów i surowych jarzyn, a czuł się przytem zupełnie zdrowym. Nazwał swoją teorję „Melondia“ i dokładnie określił w niej co człowiek powinien jeść, kiedy i jak długo ma spać, jak się ma ubierać itd.

Umarł mając lat 80.

Kronika literacka

Nowy dramat Rollanda. Czasopismo „L'Europe“ wydało na cześć Rollanda specjalny numer. Współpracownikami tego numeru są Gorkij, Lunaczarski, Prezrolini, Sinclair i Unamuno. Pozatem jest tam scena nowego dramatu Rollanda „Paques fleuris“, który to dramat rozpoczyna serję dramatów i okresu wielkiej rewolucji.

Pokój między Bernardem Shawem a londyńskim cenzorem. Bernard Shaw zawarł wreszcie pokój z londyńskim cenzorem, który dotychczas zabraniał wystawienia znanej sztuki Shawa, „Rzemiosło pani Warren“. Shaw zgodził się na pewne zmiany i w ten sposób umożliwiła wystawienie tego dzieła. Ale sztuka nie miała tego powodzenia, którego dyrekcja się spodziewał, dlatego dyrektor chciał nowej walki z cenzorem, spodziewając się w ten sposób ożywić zainteresowanie publiczności tą sztuką. Ale ku zdziwieniu wszystkich Bernard Shaw stanął po stronie cenzora. Złośliwie twierdzą, że Shaw uczynił to dlatego, ponieważ się wszyscy czegoś innego od niego spodziewali.

Nowy dramat Hasenclevera. Pojawił się nowy dramat Hasenclevera „Mord“, który to dramat ma wystawić Reinhard.

Gdy krytyk sięga po laury autorskie. Pan Adam Grzymała Siedlecki, niezadowolony „sukcesem“ swych komedyj, wystawił ostatnio w „Reducie“ wileńskiej po raz pierwszy tragedję („Siostry“). Krytyka przyjęła jednak sztukę bardzo nieprzychylnie, zarzucając jej nagromadzenie okropności, brak akcji na scenie, wadliwą budowę i t. d.

JUBILEUSZ TEATRU MEJERHOLDA. W Moskwie ukonstytuował się w ostatnich dniach specjalny komitet mający na celu przygotowanie uroczystości jubileuszowej z okazji 5-cioletniego istnienia Teatru Mejerholda. Uroczystości posiadać będą charakter wybitnie rewolucyjny. W skład komitetu wchodzą między innemi: Łunaczarskie Karol Radek, Unszlicht i Siemaszko.

NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO W ROSJI SOWIECKIEJ. Najpoczytniejszem pismem w Rosji sowieckiej jest „Krestjanskaja Gazeta“, której dzienny nakład wynosi przeszło miljon egzemplarzy. Gazeta ta posiada przeszło 5,600 korespondentów na prowincji rosyjskiej. W tych dniach odbyła się w moskiewskim Teatrze Wielkim wielka uroczystość jubileuszowa wspomnianego pisma, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele sowieckiego świata politycznego.

* * *

Z WYDAWNICTW U. H. w Jerozolimie. Prof. dr. Fodor kierownik Instytutu Chemicznego przy Uniwersytecie Hebrajskim. wydał ostatnio zbiór prac instytutu w języku hebrajskim i angielskim. Zbiór ten zawiera szereg prac, dotyczących szczególnie badań terenów nad Morzem Martwem w Palestynie. Jest to pierwsze hebrajskie dzieło naukowe, będące wynikiem badań nad Palestyną.

ELISZEWA, znana poetka hebrajska z pochodzenia Rosjanka, wydała w Palestynie zbiór poezji pt. „Kos klana“.

ZWIĄZEK LITERATÓW HEBRAJSKICH W PALESTYNIE wydaje jako dar na rzecz „Keren Kajemet“ zbiór, w którym będą współpracowali wszyscy literaci hebrajscy. Redakcję zbioru objęli Steinman Kurpi i Barasz.

W WYDAWNICTWIE „ESZKOL“ (Berlin) ukazała się książka Klackina zawierająca wyjątki ze starożytnej filozofji.

Nadesłane książki i czasopisma.

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazały się:

Tom I-szy „Poezyj“ Artura Oppmana (Or- Ota), obejmujący pod wspólnym tytułem „Stare Miasto“ utwory, poświęcone murom i ludziom starej Warszawy. (Cena zł. 5.).

— **„TEATR SZKOLNY“ Lucjusza Komarnickiego** jest nowością w naszej literaturze pedagogicznej. Autor postawił sobie za zadanie zwrócić uwagę pedagogów na tę nader doniosłą sprawę, jaką jest niewątpliwie teatr szkolny, o którym „niewiele się u nas pisze i mniej jeszcze myśli“. Książka prof. Komarnickiego uwzględnia zarówno ogólne założenia, jak i praktykę i teorję teatru szkolnego, ozdobiona jest 12 ilustracjami i uzupełniona nutami. Wywoła ona niewątpliwie wśród pedagogów żywą a płodną wymianę zdań na powyższy temat. Cena zł. 5'50.

Tom prac historycznych prof. **Adama Skałkowskiego** pt. „Z dziejów insurekcji 1794 r.“ Zawiera on następujące artykuły: „Legenda o broni insurekcyjnej“, „Obrona Narwi w r. 1794“, „Uczestnicy walk o oswobodzenie Warszawy“, „Stanisław August wobec powstania“ i „Finis Poloniae“. Profesor Skałkowski, oddzielając starannie prawdę historyczną od legendy, rzuca w swych pracach wiele nowego światła na historję powstania kościuszkowskiego. Sięgnął on przytem po raz pierwszy po materjał źródłowy, który dotąd nie był zupełnie zużytkowany. (Cena zł. 6'50.).

* * *

„WIADOMOSCI LITERACKIE“ Nr. 14 z [illegible] bm. zawiera wywiad z prof. Wł. Witwickim, tłumaczem Platona, artykuły St. Czosnowskiego „Polska produkcja wydawnicza“, Reginy Reicherówny „Dramat włoskiego futurysty“, Eleutera „Nowa powieść Andrzeja Gide'a“, L. Niemojewskiego o pracach Tad. Gronowskiego, o Klabundzie recenzje, przeglądy, notatki, Camera obscura itd. Adres: Warszawa: Boduena 1 m. 2.

— **„GAZETA LITERACKA“** Nr. 5 z 1 bm. zawiera artykuły i prace Jerzego Brauna, W. Zechentera i in., przegląd teatralny, kronikę literacką itd. O interesującem tem piśmie zamieścimy w najbliższym Dziale literackim obszerną wzmiankę. Adres: Kraków Zyblikiewicza 5/7.

ZE SPORTU.

Z turnieju świątecznego „Makkabi“

I. Dzień turnieju: Makkabi III—Hasmonea 2:0 (1:0). Technicznie dobra drużyna juniorów uzyskuje zwycięstwo przez dwa rzuty karne. Sędziował p. Susser.

Makkabi II—Amatorzy 6:1 (1:1). Wysokie zwycięstwo nad twardą drużyną Amatorów, osłabioną 3 rezerw. Zawodami kierował doskonale sędzia p. Rumpler.

Jehuda—Gideon 4:1 (1:1). Słaba gra obu drużyn. Sedzia p. Hornung.

Hakadur—Hakoah 1:0 (0:0). Niezasłużona porażka dużo lepszego Hakoahu, osłabionego brakiem kilku graczy. Jedyna bramka padła z rzutu wolnego tuż przed końcem. Sędziował dobrze p. Landwirth I.

II. Dzień — półfinały: Gideon—Hasmonea 3:2 (2:1) Gra chaotyczna. Wynik ustalony dopiero po dogrywce Sędzia p. Mateles.

Makkabi III—Jehuda 4:1 (2:1). Sędzia p. Mund I.

Makkabi II—Hakadur 1:1 (1:1). Doskonały bramkarz uchronił Hakadur przed dotkliwą porażką. Sędziował poprawnie p. Preger.

„PÓŁFINAŁ TURNIEJU ŚWIĄTECZNEGO odbędzie się na boisku „Makkabi“ w poniedziałek dnia 5 bm. przedpołudniem. Do półfinału stają: „Hakadur“ Makkabi II. (ze względu na nierozstrzygnięty wynik poprzednich zawodów — druga rozgrywka) o godz. 10 przedpoł. poczem nastąpią zawody: Hakoah — Amatorzy.

We wtorek dnia 6 IV. rozegra o godz. 4-tej pop. reprezentacja Klubów Żyd. „C“ klasowych przeciw I. drużynie Makkabi, która wystąpi w swym najsilniejszym składzie.

Zawody te budzą duże zainteresowanie“.

Wiadomości z kraju

Echa tragicznych wypadków w Stryju

Stryj ma obecnie wygląd miasta oblężonego. Gęste patrole krążą po ulicach, nie pozwalając zatrzymywać się większym grupom ludzi. Sklepy z powodu obawy rozruchów są pozamykane. Śledztwo w sprawie krwawych wypadków toczy się przy obecności wojewody stanisławowskiego. Reprezentanci robotników zrzucają całą winę na komisarza Lazarkiewicza, który wydał rozkaz strzelania. Zdaniem robotników sytuacja niebyła tak groźną, by trzeba było sięgać aż do tego rodzaju środków. — Dotąd stwierdzono, że zabitych jest 9 osób, 12 ciężko rannych, z tego 3 w beznadziejnym stanie. — Wśród zabitych jest także 15 letni Mojżesz Krieger, syn chasydzkiej rodziny, który przypadkowo znalazł się na ulicy w czasie strzelaniny. Na ulicach Stryja rozgrywają się straszne sceny rozpaczy rodzin zabitych i rannych. Szpitale oblegają tłumy ludzi, żon matek i dzieci rannych robotników.

Z powodu smutnych wypadków aresztowano 25 osób, w tem 8 Żydów.

Potworny czyn oficera — przed sądem.

W lwowskim sądzie wojskowym toczyła się w ostatnich dniach rozprawa karna przeciw kapitanowi Wawruszowi, który w roku 1919, jako porucznik przy wkraczaniu armji polskiej do Chryplina, wioski położonej koło Stanisławowa, znęcał się w okrutny sposób nad Żydem Pinkasem Klaarem. Por. Wawrusz wtargnął w towarzystwie czterech oficerów i kilku żołnierzy do mieszkania Klaara i skonfiskował szereg rzeczy kosztownych, będących własnością Klaara. Po kilku dniach polecił Wawrusz dać zięciowi poszkodowanego 25 nahajek. Następnie zakomunikował Wawrusz Klaarowi, że wydany został na niego wyrok śmierci i że będzie zaraz rozstrzelany. Oficer rozkazał Klaarowi kopać sobie grób przy asystencji 14 żołnierzy z karabinami. Do kopania grobu zmusił Klaara biciem. Za każde uderzenie Żyda otrzymywali żołnierze od oficerów papierosy. Gdy Klaar skończył kopanie grobu, Wawrusz polecił mu położyć się do jamy, mierząc „czy mu będzie dobrze leżeć“. Na rozkaz, dany przez Wawrusza, żołnierze wystrzelili. Kule były jednakowoż ślepe, tak, że nie uszkodziły Klaara. Klaar, oszołomiony, zemdlał i upadł. Wówczas zbliżył się do niego Wawrusz z rewolwerem w ręku i uderzył go w czoło. Po ocuceniu Klaara, nastąpiła na rozkaz Wawrusza ponowna strzelanina. Strasznej tej scenie towarzyszyło bicie nahajkami. W końcu zażądał Wawrusz od Klaara pieniędzy i złożenia obietnicy, że o całem zajściu nikomu nic nie powie.

Porucznik Wawrusz, który w międzyczasie zaawansował na kapitana, stanął onegdaj przed sądem i z **braku dowodów został uwolniony od wszelkich zarzutów, zaś odnośnie do upozorowanej egzekucji, czyn ten został amorzony amnestją.** Prokurator dr. Hecht wniósł przeciwko temu wyrokowi zażalenie nieważności.

Kongres robotników żydowskich

Na kongres robotników żydowskich, który rozpoczął onegdaj swe obrady w Warszawie, o czem już donosiliśmy, — przybyli delegaci z 84 miast państwa polskiego. Większość kongresu stanowi Bund (422 delegatów), Poale Sjon (lewica) ma 105 delegatów, Poale Sjon (prawica) — 15 delegatów, 39 należy do tzw. „opozycji“, a 17 do niezależnej partji socjalistycznej. Celem zjazdu jest jak wynika z przemówienia inauguracyjnego, walka o prawo do pracy. Przy odczytaniu regulaminu i porządku dziennego wybucha burza wśród Poale Sjonistów, protestujących przeciwko rozdzieleniu miejsc delegatów Poale-Sjonu na kongresie. Poale Sjon protestuje przeciwko nieobjęciu porządkiem dziennym spraw emigracji i kolonizacji żydowskiej. W imieniu PPS wita kongres pos. Szczerkowski a w imieniu niemieckich socjalistów pos. Zerbe.

Kongres uchwalił szereg rezolucyj, wśród nich żądanie amnestji dla przestępców politycznych, protest przeciw wydarzeniom w Stryju i protest przeciw prześladowaniom i ograniczeniom, stosowanym wobec żydowskich robotników. — —

Napad rabunkowy i morderstwo w pociągu

W pociągu osobowym nr 112, idącym z Krakowa do Warszawy, dokonano onegdaj wieczorem w pobliżu Żyrardowa napadu. Trzej bandyci wtargnęli do przedziału II kl. z rewolwerami w rękach, pod których groźbą odebrali p. Puławskiemu, właścicielowi majątku Imielin, sumę 57.000 zł. gotówką. Po dokonaniu tego śmiałego rabunku bandyci zatrzymali pociąg i zbiegli.

* * *

Warszawski pociąg nr 13 zatrzymany został w dniu 1 bm. na stacji w Piotrkowie przeszło pół godziny. Jak się okazało, w przedziale II klasy znaleziono trupa mężczyzny. Stwierdzono że zamordowany nazywa się Jakób Kozak i jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Zamordowano go prawdopodobnie w celach rabunkowych.

JAROSŁAW. (Kor. wł.). Z życia partyjnego.

Zebranie szeklowe Org. Sjon. odbyło się w bieżącym roku w nieco spóźnionym terminie. Komitet lokalny postanowił bowiem zwołać zebranie szeklowe dopiero po zjeździe ogólno sjonistycznym w Warszawie, stąd też odbyło się ono dopiero 28 ub. m Po krótkim zagajeniu prezesa Dr. M. Spatza, który poświęcił kilka słów pamięci zmarłych w roku ubiegłym towarzyszy, a to: Saula Sternhella i Chaima Horna, wygłosił dłuższe piękne przemówienie generalny sekretarz a zarazem delegat Egzekutywy Dr. Feldschuh na temat: „Czem my dla Palestyny, a Palestyna dla nas?“ Ogólne sprawozdanie imieniem ustępującego Komitetu lokalnego złożył wiceprezes Dr. I. Rabinowicz. Jak z tego sprawozdania wynika, zebrano w roku ubiegłym na Żyd. Fundusz Narodowy 5000 zł., na cele Keren Hajessod wypłynęło 400 L. Z kursów hebrajskich przy Tarbucie korzystało około 300 uczniów, do Freblówki uczęszczało 30 dzieci, a stan książkowy w bibljotece powiększył się o 1000 tomów. W tym czasie wyjechało do Palestyny 20 kwalifikowanych emigrantów; bezpośrednio przed wyjazdem stoi grupa z 16 chaluców. Ruch młodzieży w Jarosławiu obejmuje 400 zorganizowanych z tego 100 chaluców. Sprawozdanie to przyjęto po krótkiej dyskusji do wiadomości, wyrażając ustępującemu komitetowi lokalnemu absolutorjum a jego prezesowi Dr. Spatzowi wotum zaufania.

Zebranie szeklowe, wybierając nowy Kom. Lok. odstąpiło od zwyczaju corocznego wybierania li tylko członków, i wybrało też poszczególnych referentów. Ogółem wybrano 45 członków do nowego Komitetu Lokalnego a to: 34 reprezentantów frakcji ogólno- sjonistycznych i frakcji młodzieńczych a 11 Mizrachistów. Do prezydjum wybrano: Dr. M. Spatza, Dr. Rabinowicza Dr. Schwarzera, Dr. Preissmana, Spiegla i sekretarza Siona. Referaty rozdzielono następująco: polityczny: Dr. Spatz; organizacyjny: Dr. Schwarzer; referent Tarbutu: Dr. Rabinowicz; odczytowy: J. Kessler; Merkaz Hacairim: Dr. Preissmann—Zion; szeklowy: Inż. Metzger; palestyński: Diamand; Ezra: Dr. Rosenbluth— Grzyb; finansowy: Dr. Schwarzer—Reich; K. K. L.: Dr. Rager; Keren Hajessod: Dr. Ressler; Łącznik między wszystkiemi instytucjami: Dr. Rabinowicz. Jesteśmy przekonani, że nowo wybrany Komitet Lokalny dołoży wszelkich starań, by zdwoić dochody na cele palestyńskie i by skonsolidować ruch sjoński w naszem mieście. I. L.

MIELEC. (Kor. wł.). Z życia partyjnego i kulturalnego.

Dnia 31 ub. m. wygłosił członek Egzekutywy Org. Sjon. mgr. Salpeter w sali tut. stow. Safa Berura odczyt na temat „Alma mater hebraica“. Odczyt ogólnie się podobał i wywarł głębokie wrażenie na słuchaczach. Frekwencja była liczna.

W najbliższym czasie ma przyjechać do nas p. red. Kanfer, celem wygłoszenia odczytu. Przyjazd jego jest oczekiwany przez tutejszą ludność żydowską.

Praca na rzecz Żyd. Fundusz. Narod. idzie dobrze. W czasie świąt zebrano liczne kwoty jako „nedarim“ przy torze. Jest nadzieja, że również w drugie święta ludność tut. nie poskąpi ofiar na rzecz naszego skarbu narodowego. kr.

ZAMACH NA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO? W Sulejówku przytrzymano pewnego osobnika który w nocy znalazł się obok willi marsz. Piłsudskiego. Przytrzymany osobnik nie chce wyjawić nazwiska ani celu swego pobytu obok willi marszałka.

RABINAT W SKAWINIE. P. Szymon Alter Frankel przyjął w ubiegłą sobotę wybór na rabina w Skawinie i okręgu, gdzie dotąd urząd ten sprawował ojciec jego rabin Symche Frankel. Nowy rabin otrzymał od mieszkańców żydowskich Skawiny konsens i w najbliższym czasie osiędzie na stałe w Skawinie.

NA ZJEŹDZIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH, o którego otwarciu już donosiliśmy, wybrano przewodniczącym p. Jednowskiego z Krakowa. Imieniem ministerstwa spraw wewnętrznych przemówił naczelnik wydziału prasowego, p. Wańkowicz. — Imieniem ministra pracy powitał zjazd dyr. Ulanowski. Następnie przemawiał prezes Rady miejskiej Baliński, a wreszcie w imieniu Związku literatów p. Kaden-Bandrowski.

WŁAMYWACZ — INKASENTEM ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH. W Łodzi aresztowano onegdaj Romana Frankiewicza i Longina Łojszczyka, którzy, będąc inkasentami Kasy chorych, większe sumy pieniężne, zainkasowane w ciągu ostatnich dni, zdefraudowali i od 10 dni nie pokazywali się w Kasie. W trakcie śledztwa uczyniono sensacyjne odkrycie że Łojszczyk jest znanym policji włamywaczem. W roku 1921 popełnił on kradzież z włamaniem za co poszedł pod sąd, który ze względu na młodociany wiek oskarżonego, zawiesił mu karę więzienia na dwa lata.

Wesoły kącik



— Mój klient jest absolutnie niezdolny do podobnego czynu!

— Nie mów tego, ty durniu! Czy chcesz mnie zblamować przed moimi przyjaciółmi, którzy tu są między publicznością?!

* * *

Dawniej widniał na sklepach napis: Z powodu śmierci właściciela sklep zamknięty. — Dziś: Z powodu śmierci sklepu właściciel zamknięty.

* * *

— Powiedz mi, Leosiu, jeśli jesteś winien sklepikarzowi 30 złotych krawcowi 50, szewcowi 20, mleczarce 8, a dostaniesz 50 zł, jak podzieliłbyś równomiernie tę sumę między swych wierzycieli?

— Ja przeprowadziłbym się do innej dzielnicy.

Niemodny lekarz

Lekarz zapisuje dziecku tran rybi. „Ależ, panie doktorze — mówi mamusia — tran jest niemodny“. „Łaskawa pani — odpowiada lekarz — dzieci także są niemodne“.

Djalog

— Serwus, Kipman! Jak się powodzi twojej żonie? Dokąd idziesz? Która godzina? Jak stoją Ghybie?

— Dziękuję dobrze, na giełdę, pół do dziesiątej, źle!

Szczęśliwy epilog

Dwóch pijaków okłada się nawzajem w niemiłosierny sposób aż jeden jak martwy pada na ziemię. Drugiego oblatuje strach. „Czyś umarł, Jasiu?“ — „Nie — odpowiada pobity — tylko straciłem mowę“.

Sposób

Krause otrzymał list podpisany „Czarna ręka“ z groźbą, że o ile nie złoży sto marek w parku miejskim, niechybnie zginie.

Krause trzęsie się ze strachu, leci do parku i składa sto marek w oznaczonem miejscu.

Po kilku dniach leży na stole pokwitowany rachunek za węgle, a na nim uwaga żony: „Kochany Karolku! Serdeczne dzięki za sto marek! Teraz nareszcie mogłam wyrównać rachunek węglowy...!“

Na horyzoncie politycznym

3 zasady Koła Żyd. w pertraktacjach z rządem

Jak wiadomo, bezpośrednio po ferjach świątecznych ma odbyć się konferencja między delegacją Koła Żydowskiego a ministrami Skrzyńskim, Grabskim i Osieckim. Wynik tej konferencji zadecyduje o przyszłej polityce Koła Żydowskiego. Poseł Wygodzki formułuje w „Hajncie“ trzy kardynalne zasady, na których — zdaniem jego — rokowania te winny się opierać. Zasady te streszczają się w następujących punktach: 1) Nie należy konferować z rządem sposobem dwóch wrogich sobie państw, które zawierają między sobą układ pokojowy. Żydzi są organicznie złączeni z państwem polskiem pod względem ekonomicznym i kulturalnym i wszelkie oświadczenia o „zaprzestaniu walki“ i „zaniechaniu wrogiego stosunku“ są wobec nas oszczerstwem. 2) Jeśli rząd przyrzeknie pewne ulgi zgodnie z żądaniami delegacji Koła Żydowskiego, musi być przytem oznaczony termin mniej lub więcej dokładny w którym rząd żądania te spełni. 3) Przy układaniu się z rządem i przy wysuwaniu postulatów nie powinna odgrywać roli ilość naszych żądań, lecz ich jakość. Zaraz z początku winni delegaci Koła Żydowskiego wysunąć najbardziej zasadnicze postulaty. Oczywiście rokujący mają być wybrani przez większość Koła i trzymać się dyrektyw, danych im przez Koło. W końcu pisze pos. Wygodzki: „Zgoda z rządem ma być tymczasowa, by pozostawić nam wolne ręce już w najbliższej przyszłości. Skoro tylko wypłynie w sejmie sprawa dotycząca Żydów, musimy za każdym razem domagać się od rządu, by nam pomógł załatwić tę sprawę zgodnie z konstytucją. W ten sposób będzie nasz stosunek do rządu normalny“. — „Hajnt“ zauważa w uwadze redakcyjnej, iż pos. Wygodzki wypowiada tylko swoje prywatne zdanie.

Monarchiści przy pracy...

W dniu 20 marca obradowała w Warszawie rada naczelna zjednoczenia monarchistów polskich, powstałego z połączenia istniejących dotychczas organizacyj monarchistycznych i obozu monarchistów polskich.

Obradom przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prezesa Rady p. Wacława Niemojewskiego, vice-prezes rady gen. Kazimierz Raszewski.

Rada naczelna uchwaliła statut zjednoczenia, dokonała wyboru władz oraz uchwaliła tekst drugiej deklaracji, w której m. in. czytamy:

„Kraj czuje potrzebę silnej i niewzruszalnej władzy wykonawczej, niezależnej od chwiejnych ugrupowań i sytuacyj parlamentarnych, zatem zdolnej do nadania trwałości i ciągłości polityce państwa oraz zapewniającej nietykalność zasadom prawa i ładu, poszanowania religijnych i narodowych tradycyj. Stąd w Polsce budzi się ruch za władzą królewską i związane z nią gorące nadzieje i oczekiwania.

W myśl zasad powyższych rada naczelna zjednoczenia monarchistów, składając tę przedwstępną deklarację, przystąpi do opracowania i ogłoszenia programu ustroju monarchistycznego, nawiązując go do tradycyj Konstytucji 3-go Maja i do realnych wymagań chwili obecnej“.

Jak widać, nasi monarchiści biorą sami siebie na serjo, a swoje „gorące nadzieje“ chcą przypisać całemu krajowi.

Francja i Marokko

Przed likwidacją konfliktu.

Gazety francuskie przynoszą wiadomości o naradach Brianda z rezydentem fracuskim w Algierze Stegiem w sprawie likwidacji wojny w Marokku. Francja ma zamiar wykorzystać szczęśliwą konjunkturę. Kampanja jesienna przyniosła Francji mianowicie terytorjum Urgha i doprowadziła znowu do komunikacji z armją hiszpańską. Część plemion, które odpadły od Francji, udało się dzięki szczęśliwej taktyce znowu pozyskać, a wszystkie te okoliczności razem miały wpłynąć na Abd-el-Krima i skłonić go do wszczęcia rokowań pokojowych. Abd el Krim zrezygnował wreszcie z tego, że uda mu się rozbić solidarność między Francją a Hiszpanją i doszedł do przekonania że powinien wdać się w rokowania pokojowe. Zapewniają, że Abd el Krim gotów uznać zwierzchnictwo sułtana, przyczem plemionom, pozostającym pod jego rządami ma być przyznana pewna niezależność.

A i Francja skłonna jest do pokojowego załatwienia konfliktu, zabezpieczywszy sobie północne granice swoich posiadłości. Hiszpanja chętnieby też zawarła pokój, jeśliby się jej zagwarantowało bezpieczeństwo terytorjum hiszpańskiego w Melila, Tetuan i Larasz.

Takie są mniej więcej lansowane ciągle w prasie fracuskiej wiadomości — a komentarze są rozmaite. Na wypadek nieudania się tych rokowań czynione są w każdym razie gorączkowe przygotowania, by w krótkim czasie zlikwidować całą awanturę marokańską.

Impresje kahalne

Fejleton niekrakowski.

Przedewszystkiem prezydent. Gładki, jak austrjacki hofrat, a jako przewodniczący, wzór doskonałości i — cierpliwości.

Wgrąża się w miękki fotel prezydjalny i pozwala mowcom się wygadać. Tkwi w tem i głęboka znajomość psychologji Żyda i wspaniała metoda prześlizgiwania się po powierzchni zmęczenia innych. Ale „ungestraft wandelt man nicht unter den Palmen“, a największa zręczność żonglerska wiele kosztuje wysiłków nerwowych. Gdy mowcy z opozycji, nielicznej liczbowo, ale idącej do szturmu w pióropuszu walczącej demokracji, biją taranem wymowy w bastjon przywileju, siedzi p. prezydent cichy i zadumany. Twarz zmęczona, a oczy błądzą po latach ubiegłych, kiedy nikt nie wywoływał widma demokracji. Tylko ręce go zdradzają, te niespokojne i nerwowe ręce, które tyle zwykle opowiadają o człowieku, chociażby język przemyślny i obrotny, wytwarzał stale i ciągle wiotką tkaninę szczelnie do twarzy przylegającej maski. Mówią te ręce o wewnętrznej, duchowej konieczności zasiadywania na stolcu prezydjalnym, o dniach niepokoju, kiedy znowu trzeba będzie ciężką i upokarzającą walkę prowadzić o tę jedyną rzecz, która życiu nadaje i barwę i aromat czegoś większego od zwykłych dni szarugi. Mimo woli głębokie me współczucie nachyliło się nad zmęczeniem tego człowieka, którego za rzetelnego uważam fantastę. Bo nie o zwykłą ambicję walczy ten gładki, uprzedzająco grzeczny, bajecznie zręczny starszy już pan, tylko o sen swego życia, jedyne swe prawdziwe i ukochane piękno. Jeśli mi odbierzecie prezydenturę, pogrążycie mnie w szarość, w smutek rzeczy już dokonanych, w beznadziejną melancholję dogorywającej jesieni — skarżyły mi się te biedne ręce, a ja mowę tych rąk rozumiałem i odczuwałem.

Lecz zadumę moją przerywa czerwona broda senatora, przesłaniająca mi oblicze prezydenta. Oczy moje podążyły za tym niespokojnym człowiekiem, który usiedzieć nie może na miejscu. Czerwień brody w dziwnej pozostaje harmonji z całością tego człowieka. Wszystko w nim ciągle wre, kotłuje, kipi. Jest jak napięta cięciwa, jak okrzyk bojowy. Upaja się sam haszyszem haseł i nie widzi, na jakie manowce go ten temperament burzliwy uprowadza. W chwili, gdy mówi, wierzy naprawdę w to, co mówi. Należy do typu, któryby nazwał automatyczną zapalniczką, zapala się bowiem od swych własnych słów i jasnym wybucha płomieniem. Gotów jest wtenczas uroczysta złożyć przysięgę, że dzieciom swoim ostatni kęs chleba odejmie od ust, byleby nie dopuścić do upadku instytucji Agudy, lecz — nie lituj cie się nad losem biednych senatorskich dziatek... Jakaż szalona bowiem przepaść jest między słowem, a czynem senatora! Nie, jestem zupełnie spokojny o apetyt senatorskich dzieci gdyż wiem, że im włos nie spadnie z głowy, ale nie zmniejsza to wcale mego szczerego podziwu dla bohaterskiego patosu rudo-płomiennego senatora.

A przyznam się, że wolę jego, niż kolegę i posła z ziemi warszawskiej. Bo rojalista z hotelu Royal jest to dobrze odkarmiony, okrąglutki, tłuściutki, spokojniutki, czarniutki pan, wysmarowany od wewnątrz miodem kompromisu. Wszystko w nim zda się krzyczeć, prosić, błagać, żebrać jęczeć, łkać, modlić się — o sławę, o rozgłos, o popularność. O czemkolwiek mówi, zawsze mówi o sobie, zawsze ogląda siebie w powiększonem zwierciedle samo-ubóstwiania się. Nie jest na tyle chytry, by to ukryć pod maską bezinteresowności. Wie już, a tego jednego nauczyło go posłowanie, że w życiu publicznem popłaca obłuda cynizmu, czy cynizm obłudy, ale czyni to w sposób tak nai-

Walka Pangalosa z kobiecemi nóżkami

Dyktator skapitulował, bo chce zostać — prezydentem.

Przed trzema miesiącami dyktator grecki rozpoczął walkę z kobiecemi nóżkami, wydając dekret normujący dokładnie długość kobiecych sukienek. Na każdym rogu ulicy stał policjant z centymetrem w ręku, by zmierzyć długość sukienek pojawiających się niewiast, gdyż dyktator Pangalos orzekł, że kobietom wolno tylko pokazywać najwyżej 30 cm. swych nóżek. Przyjemne więc mieli zajęcie policjanci ateńscy, bo Atenki słyną, jak wiadomo, z foremnych wielce kształtów. Teraz po trzech miesiącach tej walki dyrekcja policji zniosła ten surowy dekret Pangalosa, motywując swoje ustępstwo tem, że damy ateńskie wzięły sobie naukę do serca i więcej niż 30 cm. nóżek nie pokazują.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się trochę inaczej, bo walkę właściwie Pangalos przegrał. Wtajemniczeni opowiadają, że ateńskie damy wymyśliły cały mechanizm polegający na misternej konstrukcji sznurów, za pomocą których spuszczają na widok policjanta swoje sukienki, by je potem znowu podnieść. Kobieta zawsze sobie bowiem da radę jeśli chodzi o modę! Ale Pangalos z innych zupełnie powodów cofnął swój ukaz. Oto dnia 4. kwietnia br. mają się w Grecji odbyć wybory na prezydenta republiki a kandydatem jest sam pan dyktator Pangalos. A chociaż Greczynki nie posiadają jeszcze prawa wyborczego, to jednakowoż mogą się przecież czemś przyczynić przy wyborach. Pangalos cofnął więc swój dekret, by pozyskać dla siebie kobiety. Czy mu się te rachuby udadzą, okaże niedaleka przyszłość.

---

wnie rozbrajający, że mimowoli chciałoby się go po pełnych pogłaskać policzkach i z uśmiechem na ustach pokiwać głową nad tą dziecinną megalomanją i ciągłą auto-reklamą.

Nie długo się jednak mogłem zastanawiać nad tkwiącą w każdym z nas metafizyczną potrzebą nieśmiertelności, która u tego dzieciaka przybrała katastrofalne rozmiary nadętej aż do pęknięcia samochwalby, bo oto znowu przesłoniła mi jego twarz ponura postać mecenesa Nathana inkwizytora. Wysoki, przygarbiony, połamany jak tajemniczy znak zapytania o okrutnie mądrych oczach, o zaciśniętych pełnych złości, wąskich ustach. Mówi zawsze z ironicznym uśmiechem urodzonego relatywisty, który wierzy w to, że wogóle w nic nie wierzy. Niecierpliwi się, gdy ten i ów mówca zapala się i szermuje głośno-brzmiącym frazesem-hasłem, bo po cóż ta emfaza, skoro inkwizytor Nathan wszędzie wietrzy tylko odurzającą blagę. Kiedyś, gdy było się młodszym, gdy nasz obecny ponury inkwizytor był jeszcze chorążym topniejącej garstki niezależnie-umiarkowanych izraelitów z pod różowego sztandaru prezesa tanich domów, wówczas roiło się sny o demokratyzacji żydostwa. Teraz jest się tylko paziem Agudy i nosi się pokornie tren zabłoconego senatorskiego kaftana.. Smutek ogarnia więc człowieka, gdy się w czołobitnych kłania reweransach przed Rudobrodym z Kazimierza, gdy się karku schyla przed ghettem na ulicy żydowskiej, byleby tylko pocieszyć się cieniem chociażby władzy. Zjawia się wówczas na wąskich, uporem i złością nacechowanych wargach blady uśmiech szyderstwa z siebie samego, bo czyż nie jest samobiczowaniem się służba paziowska u Agudy, czyż nie brzmią, jak urągliwy jęk szyderstwa słowa o wierności dla religijnej tradycji żydostwa? Trzeba jednak rzucić zasłonę na pohańbienie bystrego intelektu, do wielkich kiedyś rwącego się celów, bo chciałoby się cichutko szepnąć do uszu tego człowieka: Czyż gra warta stawki z własnego życia? Czyż warto kosztem własnej godności trzymać się kurczowo pańskiej klamki Agudy? Czyż nie lepiejby było pogodzić się ze swą polityczną śmiercią, niż czekać, aż kur zapieje?

Zadumałem się i nagle znalazłem się sam na sali. Posiedzenie skończone, a przedemną tańczył jeszcze korowód upiornych masek. Z pokoju prezydjalnego dolatywały jakieś strzępy rozmowy, widocznie dobijano tam targu, kończono porachunki. I pomyślałem sobie: czemu się tak mało interesuje Kahałem? Wszak tyle ciekawych można się tam dowiedzieć rzeczy, wszak kahał jest istnem pobojowiskiem, po którem hasają cienie przeszłości. Przyjdźcie więc i wyręczcie felietonistę albo napiszcie tym razem już naprawdę krakowski fejleton..

Ass.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handl. w r. 1925

O stanie liczbowym a poniekąd i o wielkości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych sądzić można po ilości wykupionych świadectw przemysłowych różnych kategoryj. Ilość wykupionych na 1925 roku świadectw przemysłowych wyniosła 651.000 (w tem 50.000 półrocznych), a więc więcej niż w r. 1924 — 645 tys. (w tem 54 tys. półrocznych). Zwiększenie to jednak przypada głównie na przedsiębiorstwa przemysłowe, — a właściwie tylko na VIII-ą kategorję, wobec tego, że dzięki wzmożonej kontroli świadectwa wykupiła większa ilość drobnych rzemieślników, oraz na zajęcia przemysłowe i karty rejestracyjne. Faktycznie więc ilość przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i kredytowych uległa zmniejszeniu, co wykazuje na powolną ale postępującą wciąż likwidację przedsiębiorstw wyrosłych na podłożu inflacyjnem lub też dzięki innym specjalnym konjunkturom czasowym.

Jeżeli chodzi o porównanie 1925 r. z 1924 r. to widzimy jeszcze bardzo charakterystyczne przesunięcie się przedsiębiorstw z kategoryj wyższych do niższych w związku z ograniczeniem zakresu handlu jak i produkcji. Przedsiębiorstw handlowych I-ej kategorji było w roku 2925 — 1779 (w r. 1924 — 3.561) w II. kategorji (półhurtowych) 38.649 III-ej kategorji (drobnych) — 199.201 pozostałych 109.015. Przedsiębiorstw przemysłowych I-ej kategorji było w r. 1925 — 192, w II-ej — 135, III-ej — 405, IV-ej — 2266, V-ej — 4467, VI-ej do VIII-ej 224.931.

NAJBLIŻSZE TARGI ZAGRANICZNE. W okresie od drugiego do 18 kwietnia br. odbędą się międzynarodowe targi w Lille. Polska Ekspansja Gospodarcza urządza zbiorowe stoiska, na których mogą być wystawiane małe próbki za opłatą 10 zł. W Gdańsku odbędzie się w okresie od 30 kwietnia do 2 maja wystawa kucharska przemysłu hotelowego i gastronomicznego. W wystawie wezmą, między innemi, udział fabryki nakryć stołowych, mebli szkła, likierów, artyk. spożywczych itp. Od 7 do 21 kwietnia odbędą się międzynarodowe targi w Brukseli.

USTAWA O RATYFIKACJI KONWENCJI Z WŁOCHAMI w sprawie włoskich towarzystw ubezpieczeniowych ogłoszona została w Dz. U. Rz. P. Nr. 30. Tekst konwencji nie został jednak jeszcze ogłoszony.

POLITYKA REGLAMENTACYJNA W SZWECJI. W ślad za szeregiem krajów ograniczających znacznie import, również Szwecja zamierza podnieść znacznie cła wwozowe. W parlamencie szwedzkim opracowywane są obecnie odpowiednie ustawy, które mają być przyjęte w bardzo szybkim tempie i w krótkim czasie mają wejść w życie. Według dotychczasowych projektów, najbardziej podniesione ma być cło na wwóz do Szwecji wyrobów szklanych cukru, sztucznych tłuszczów jadalnych i wielu innych artykułów.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Wesele".

Poniedziałek: pop. „Przyjaciele"; wiecz. „Polityka i miłość".

Wtorek: „Bitwa pod Waterloo".

OPERETKA

Niedziela: pop. „Bigos rewjowy", wiecz. „Niech pan zdejmuje".

Poniedziałek: pop. „Bigos rewjowy", wiecz. „Niech pan zdejmuje".

BAGATELA

Niedziela: pop. „Kontroler wagonów sypialnych"; wiecz. 7·30 „Występ Grety Wiesenthal" słynnej tancerki; w nocy o godz. 10·30 „Wieczór artystyczny" z udziałem artystów zagranicznych.

Poniedziałek: wiecz. „Wieczór artystyczny".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Niniche i tancerka Yvetta" (Osi Oswalda).

SZTUKA: „Przygoda w nocnym ekspresie" (Harry Peel).

REDUTA: „As Pik" wielka sensacja świąteczna!

WANDA: „Dla ciebie kobieto".

KRONIKA

Kraków, 19 Nisan — 3 kwietnia

Akcja zbiórkowa podczas świąt pesachowych

Komitet organizacyjny zbiórki pesachowej na rzecz „Keren Tora w'Awoda" zwraca uwagę P. T. Publiczności, iż w myśl uchwały komisji koordynacyjnej funduszów palestyńskich, odbywa się obecnie podczas wolnych świąt zbiórka domowa na rzecz powyższego funduszu. Wszelkie zbiórki domowe na inne cele są w tych dniach nidopuszczalne. Tylko osoby zaopatrzone w listy zbiórkowe funduszu „Tora w'Awoda" są uprawnione do zbierania datków na tenże cel.

Wykład o „Św. Joannie" Shawa

Z okazji wystawić się mającej w Teatrze miejskim „Świętej Joanny", arcydzieła Bernarda Shawa, wygłosi znany literat p. Dr Fallek prelekcję na temat tej sztuki dziś w sobotę, dnia 3 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w sali Kollegium Wykładów Naukowych.

Treść wykładu: Święta Joanna w literaturze. — Libelt i Michelet o świętej Joannie. — Budowa, dramatyczność, treść i idea „świętej Joanny" Shawa. Shaw, wydrwiwacz bohaterstwa mówi w „Świętej Joannie" z wzniosłą powagą. — Pojęcie narodowości w „Świętej Joannie" i „Przedświcie". — „Święta Joanna" a „Antygona". — Ironia shawowska.

Ze względu na osobę prelegenta i temat prelekcji, dotyczącej głośnego i głębokiego dzieła, spodziewana jest liczna frekwencja.

O szkołę rzemieślniczo-przemysłową w Krakowie

Dnia 1 bm. odbyło się w magistracie pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego posiedzenie w sprawie utworzenia w Krakowie społecznej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji uznano potrzebę założenia w Krakowie szkoły rzemieślniczo-przemysłowej z tem, że pierwszy jej oddział jako szkoła ślusarsko-mechaniczna winien być co rychlej otwarty. Otwarcie tej szkoły wobec trudnych stosunków finansowych, w których znajduje się obecnie gmina i krakowskie instytucje społeczne, uzależnione jest od materjalnego stałego popierania szkoły przez rząd, który dając w tym wypadku inicjatywę, niewątpliwie pomocy swej nie odmówi. Przy końcu posiedzenia wybrano komitet ściślejszy, w skład którego weszli dyr. Izby handl Dr Beres, dyr. wyż. szkoły przem. Kostecki, ks. Kuznowicz i dyr. Muzeum przem. inż. Tor. — Zadaniem tego komitetu jest przygotować statut komitetu zarządzającego społeczną szkołą rzemieślniczo-przemysłową i nawiązać rokowania z rządem o przyznanie wydatnej subwencji z kredytu na te cele budżetem państwowym przewidzianego.

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się we środę 7 bm. rano (z datą dnia następnego) w objętości 16 stron druku.

— KOBIETA W TALMUDZIE. W odcinku następnego numeru „Nowego Dziennika" rozpoczniemy druk iteresującego studjum prof. Dr M. Berkowicza pt. „Kobieta w Talmudzie".

— KAZANIE W TEMPLU przy ul. Podbrzezie wygłosi rab. Dr. Thon podczas nabożeństwa przedpołudniowego we wtorek 6 bm.

— ŚWIĘTO TRZECIEGO MAJA. Celem ustalenia programu święta państwowego 3 Maja prezydjum miasta zaprosiło szereg władz państwowych, władze wojskowe, oraz instytucje społeczne na posiedzenie komitetu organizacyjnego, które odbędzie się dnia 7 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej II p. o godzinie 6 popoł.

— Z KONSERWATORJUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W KRAKOWIE. P. St. Lipski został zamianowany profesorem najwyższego kursu gry fortepianowej w konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie.

Ograniczenie wydawania zezwoleń na posiadanie i noszenie broni

Wojewoda krakowski rozporządzeniem z dnia 30 ub. m. zarządził ograniczenie posiadania noszenia broni palnej na terenie całego województwa łącznie z m. Krakowem. W myśl tego rozporządzenia pozwolenie władzy na posiadanie i noszenie broni palnej będzie udzielone jedynie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie. Karty na broń, które przed ogłoszeniem tego rozporządzenia wydano uprawniają tylko wtedy, jeżeli ważność ich odnowi właściwa władza (starostwa, względnie dyrekcja policji) w ciągu dni 14-tu po ogłoszeniu tego rozporządzenia. W tymsamym terminie winne wszystkie osoby, które były dotychczas uprawnione na zasadzie patentu o broni do posiadania broni palnej bez specjalnego pozwolenia, postarać się o pozwolenie na posiadanie tej broni.

Do osób, które nie mają stałego miejsca zamieszkania na terenie krakowskiego województwa, albo w czasie, w którym to rozporządzenie obowiązuje przeniosą na swe stałe miejsce zamieszkania do krakowskiego województwa a są w posiadaniu należycie wystawionej karty na broń palną, będą stosowane postanowienia tego rozporządzenia dopiero po upływie 8-go dnia po ich przybyciu na teren tut. województwa. Po 8 dniach będą te osoby tylko wtedy uprawnione do posiadania i noszenia takiej broni, jeżeli ich karty na broń będą widymowane z powołaniem się na par. 1 niniejszego rozporządzenia przez władze uprawnione w myśl tego paragrafu do wydawania kart na broń. Przekroczenia od nośnych przepisów będą surowo karane. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia w miejsce rozporządzenia b. namiestnictwa z 1910 r.

Echa zamachu samobójczego adjutanta dowódcy krakowskiego O. K.

W sprawie nadużyć popełnionych przez kap. Remera, adjutanta dowódcy OK. w kasie komisji gospodarczej stwierdzono, że szkoda przekracza znacznie 400 złotych. Kap. Remer po popełnionym zamachu samobójczym znajduje się w szpitalu załogi, a po wyzdrowieniu osadzony zostanie w areszcie śledczym. Jak się okazało, prokuratura wojskowa zarządziła we wtorek przytrzymanie kapitana Remera z powodu nadużyć, jednak pozostawiono go chwilowo na wolnej stopie dla wystarania się przez zeń o pieniądze celem pokrycia szkody. Gdy starania o pożyczkę się nie udały, kapitan Remer zastawszy oficera żandarmerji w swem biurze, postrzelił się z rewolweru.

Wykrycie organizacji komunistycznej w 5 szwadronie taborów w Krakowie

Jak się dowiadujemy w 5 szwadronie taborów w Krakowie wykryto wśród żołnierzy tajną organizację komunistyczną, mającą na celu agitację wśród wojska. Z wyników dotychczasowego śledztwa okazuje się, że nici afery prowadzą do Będzina i Sosnowca, gdzie wojskowość prowadzi śledztwo. W związku z wykryciem tej organizacji, aresztowano w 5 szwadronie taborów w Krakowie dwu szeregowych, a to Szewczyka i Wójcika, jako głównych członków organizacji komunistycznej. Aresztowanych osadzono w krakowskiem więzieniu wojskowem, a sędzia śledczy prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

— NOWELA DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW ogłoszona została już w Dz. U. R. P. Nr. 30 z 31 marca i weszła w życie z dniem 1 kwietnia. Treść tej noweli omówił poseł Dr. Sommerstein w wczorajszym „N. Dzienniku".

— GMACH WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO. Jak się dowiadujemy w lecie br. rozpocznie się w Krakowie budowa gmachu wyższego Studjum handlowego na gruntach w okolicy parku Dr Jordana. Ministerstwo wstawiło do budżetu na ten cel 300.000 złotych, a roboty zostaną podjęte natychmiast po wyasygnowaniu zaliczki.

— SZPITAL DLA CHORYCH PIERSIOWO W PRĄDNIKU BIAŁYM mieści obecnie 90 chorych, a w lecie br ma być znacznie rozszerzony. Na Prądniku Białym przebywają rekonwalescenci, podczas gdy chorzy z gruźlicą otwartą są leczeni w izolowanym pawilonie szpitala św. Łazarza. Również ten oddział zostanie w najbliższym czasie znacznie powiększony, przez uzyskanie wolnych miejsc na oddziale chorób ocznych szpitala św. Łazarza.

— STAN DROGI KRAKÓW—ZAKOPANE, najgłówniejszej osi turystycznej szczególnie dla ruchu samochodowego w Polsce jest obecnie wprost fatalny. Szczególnie wobec polsko czeskiej konwencji turystycznej, która przyczyni się do wzmożenia międzynarodowego ruchu na tej linji, jest rzeczą nieodzowną, w możliwie szybkim czasie ukończyć rozpoczętą naprawę tej szosy. W sprawie tej zwrócił się Polski Związek Turystyczny do krakowskiej dyrekcji robót publicznych.

— ŻOŁNIERZ-ŚWIĘTOKRADCA. Śledztwo wojskowe przeciw szeregowcowi Błażejowi Kluczewskiemu z 5-go djonu samochodowego w Krakowie, sprawcy zuchwałego włamania do kościoła św. Anny, zostało już ukończone a akty sprawy skierowano do prokuratury wojskowej. Kluczewski w śledztwie przyznał się do okradzenia ołtarza w kościele św. Anny z kosztowności, których wartość oszacowana została na ponad 3000 złotych. Kluczewskiemu grozi kara ciężkiego więzienia do lat 10.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Bazylego Franciszka (lat 40) kolejarza który w czasie wykonywania czynności służbowych został na stacji Kraków—Płaszów najechany przez parowóz i doznał obrażeń cielesnych, przyczem parowóz uciął mu rękę przy ramieniu.

— ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Jetti Blumer zam. przy ul. Szpitalnej l. 24 doniosła, że dnia 1 bm. zaginął jej na placu Nowym syn Srul, liczący lat 6, szatyn ubrany w bronzowy płaszcz i czapkę marynarską, włosy krótko strzyżone.

— PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Dnia 2 bm. o godz. 6 rano znaleziono w bramie domu przy ul. Lwowskiej l. 13 dziecko płci męskiej w wieku 4—5 miesięcy, porzucone tam przez nieznaną matkę. Dziecko, które ubrane było w białą koszulkę i barchanową sukienkę oddano do żłobka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

— ZNOWU TRZY KRADZIEŻE. Na szkodę Jana Królikowskiego zam. przy ul. św. Tomasza l. 4 I. p. skradziono ze zamkniętego mieszkania przez urwanie kłódki garderobę i biżuterję wartości 350 zł. — Markus Handes zam. przy ul. Miodowej l. 15 doniósł do policji, że w czasie od 29 marca do 1 bm. skradziono mu ze zamkniętej piwnicy przy ul. Brzozowej l. 9 około 40 flaszek wina owocowego „Malaga" i „Tokaj" wartości 100 zł. — Joachim Gross zam. przy ul. Brodzińskiego l. 10 doniósł, że skradziono mu z podwórza domu 2 beczki ze śledziami wartości 300 zł.

— FAŁSZYWY ALARM. Nieznany sprawca rozbił ubiegłej nocy szybę automatu pożarnego przy ulicy Gontyna l. 2 i zaalarmował straż pożarną, która przybywszy na miejsce stwierdziła, że padła ofiarą karygodnego wybryku.

ZMARLI:

Riesenberg Ryfka lat 25, Reich Estera l. 25, Frimer Hersz Majer l. 52 Bodner Sara Gitla l. 46, Neiger Abe l. 58, Keller Anna l. 53, Lukim Rachmil l. 37, Dreier Małka l. 84, Brachfeld Abraham l. 36.

— UNIWERSYTET LUDOWY PRZY STOW. „PRZEDŚWIT HASZACHAR". W sobotę odbędą się wykłady: od 3—4 p. J. Stern: Historja powszechna, od 4—5 p. I. Stern: Historja żydowska; w niedzielę: od 3—4 p. E. Stein: Historja literatury powsz., od 4—5 p. prof. E. Waldman: Wiadomości początkowe z fizyki i chemji, od 5—6 p. M. Mühlstein: Kurs języka hebrajskiego dla początkujących.

Pogrzeb ofiar tragicznych zajść w Stryju

(Telefonem od naszego korespondenta)

Stryj, 2. 4 (B) Dzisiaj zmarły w szpitalu 3 dalsze ofiary tragicznych zajść, tak, że liczba zabitych wynosi 12 osób.

Dziś w południe odbył się pogrzeb ofiar zajść przy tłumnym udziale publiczności. Przybyli delegaci PPS z zagłębia naftowego, oraz poseł komunistyczny Sochacki. Mowcy w swych przemówieniach zarzucili policji, iż zbyt pochopnie użyła broni i to wobec robotników, którzy domagali się tylko pracy.

Porządek nie został zakłócony. Podczas pogrzebu odezwały się syreny wszystkich warsztatów kolejowych.

Przed pogrzebem ofiar chrześcijańskich odbył się pogrzeb zabitego podczas wypadków środowych jedynego Żyda 17-letniego Kriegera, również przy tłumnym udziale ludności. Na pogrzebie jego przemawiał delegat poale-sjonistyczny.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, został komisarz policji Łazarowicz, który pierwszy wydał rozkaz użycia broni, zawieszony w czynnościach. Władze stwierdziły, że zachowanie tłumu nie dało powodu do użycia broni.

Wczoraj wszystkie giełdy krajowe i zagranicz ne były nieczynne.

Z giełdy

Kraków, 2 kwietnia. Giełda oficjalna była dziś nieczynna. Nieoficjalnie waluty wykazywały tendencję zwyżkową, za dolary płacono 8.40—8.50. Bankowy kurs wynosił 7.94—7.98 bez obrotów z powodu braku podaży. Bank Polski w Krakowie płacił nadal 7.90.

Drobne ogłoszenia

Poszukuje się panny (Żyd.) do 1 i pół rocznego dziecka ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia pod „Z." do Adm. N. Dz

Bardzo biedny samotny człowiek, znajdujący się w bardzo krytycznym położeniu (opuścił szpital) zwraca się z prośbą o jaką starą odzież Łask. zgłoszenia pod „Handlowiec" do Adm. N. Dz.

Sklep cukierniczy z urządzeniem w śródmieściu do odstąpienia. Zgłoszenia pod „250 dolarów" do Adm. N. Dz.

Pokój umeblowany dla jednej osoby zaraz do wynajęcia. Czynsz umiarkowany. Zgłoszenia ul. Kalwaryjska 39, I. p. na lewo

Zdolny pomocnik handlowy z branży obuwia z 6-letn. praktyką, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia Weinryb, Kraków, Brzozowa 16

Rutynowana korespondentka (Żyd.) polsko-niemiecka, znająca gruntownie język niemiecki, pisząca biegle na maszynie, stenografująca po polsku i niemiecku z długoletnią praktyką w większych przedsiębiorstwach handl. z dobremi poleceniami ze znajomością buchalterji od zaraz poszukiwana. Oferty w obu językach z odpisami świadectw i referencji pod „Pierwszorzędna i samodzielna siła" do Biura „Ruch", Szczepańska 9

Maszyny do szycia kupuję gotówką. Zawiadomienia ustne lub pisemne Kriseber, Plac Nowy (Żydowski) 9.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Mòses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7